A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

W Jedności Woli i Pracy, —Nasza Siła

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 12. PONIEDZIAŁEK, DNIA 15-GO STYCZNIA, (MONDAY, JANUARY 15), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ZŁOTY DOLAR BĘDZIE TAŃSZY

BECK PRZEWODNICZĄCYM 78 SESJI RADY LIGI.

Najważniejszą Sprawą Na Programie Obrad Jest Kwestja Saary.

Genewa, 15 stycznia. — Dzisiaj rozpoczyna się w Genewie 78 sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczącym Rady w czasie tej sesji będzie Beck, min. spraw zagranicznych Polski.

Porządek obrad sesji przewiduje rozpatrzenie spraw związanych z obsadzeniem szeregu organów Ligi Narodów, wobec wystąpienia z Ligi Rzeszy Niemieckiej.

W roku nadchodzącym upływa termin mandatów dwóch ważnych komisyj Ligi Narodów, mianowicie: prezesa oraz członków komisji rządzącej zagłębia Saary, oraz prezesa komisji technicznej Dunaju.

Pozatem porządek obrad 78 sesji Rady Ligi Narodów przewiduje rozpatrzenie sprawy konstytucji Gdańska, na podstawie pisma z dnia 4 listopada, br., Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. — Sprawę tę referować będzie delegat Wielkiej Brytanji.

Rada Ligi rozpatrzy również zatarg między Boliwją i Paragwajem.

Niewątpliwie najważniejszą sprawą, jaką zajmie się na 78 sesji Rada Ligi Narodów, będzie sprawa przygotowania plebiscytu w Zagłębiu Saary. Na podstawie Traktatu Wersalskiego bowiem po 15 latach od chwili wejścia w życie tego traktatu, — ludność Zagłębia Saary za pośrednictwem plebiscytu ma wypowiedzieć się co do dalszych losów przynależności państwowej tego terytorjum. Zważywszy, że w ostatnich miesiącach sytuacja w Zagłębiu Saary ulega poważnemu zaostrzeniu, oraz biorąc pod uwagę obecną sytuację polityczną w Europie, stosunki niemiecko - francuskie — sprawa plebiscytu w Zagłębiu Saray i środki jego przeprowadzenia siłą rzeczy wysuwają się na czoło decyzyj 78-ej Rady Ligi Narodów.

Obok spraw, które będą przedmiotem obrad samej Rady Ligi Narodów, jako co roku, w kuluarach omawiane będą aktualne zagadnienia międzynarodwe.

Bezpośrednio po Radzie Ligi, 21 stycznia, ma zebrać się prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej. Niewątpliwie zatem i los tej sesji prezydjum konferencji będzie omawiany w kuluarach podczas posiedzeń Rady Ligi Narodów.

Założycielka Zakonu Sióstr Miłosierdzia Święta.

Siostra Joanna Thouret Podniesiona Do Najwyższej Godności w Czasie Uroczystości Kanonizacyjnych w Stolicy Piotrowej.

Watykan Miasto, 15 stycznia. — Ojciec św. Papież Pius XI w czasie wspaniałych uroczystości kanonizacyjnych zaliczył ub. soboty w poczet świętych Pańskich Siostrę Joannę Antidę Thourot, Francuzkę, założycielkę Zakonu Sióstr Miłosierdzia.

W uroczystościach tych udział wzięło dwudziestu kardynałów, pięćdziesięciu biskupów i kilka set Sióstr Miłosierdzia, które przybyły do Rzymu ze wszystkich zakątków świata.

Św. Joanna Thouret, córka wieśniaka francuskiego uciekła w czasie rewolucji francuskiej z Francji do Neapolu, gdzie później założyła nowy zakon Sióstr Miłosierdzia. Praca tych skromnych i pełnych poświęcenia istot jest znana całemu światu. Zakon Sióstr Miłosierdzia posiada obecnie około 8,000 członkiń, które pracują z poświęceniem własnego życia nieraz w wielu szpitalach.

Olbrzymie tłumy wiernych zebrały się w pobliżu Bazyliki św. Piotra, aby obecnością oddać hołd nowej świętej.

Św. Joanna Thouret urodziła się we Francji w 1765 roku, a umarła w Neapolu w 1826 r. W poczet błogosławionych Pańskich zaliczono św. Joannę siedem lat temu.

Wieczorem, po uroczystościach kanonizacyjnych, według przyjętej tradycji, na fasadach Bazyliki zapalono tysiące świec. Dzień 24 sierpnia jest dniem, w którym cały świat katolicki będzie czcić na wieczne czasy pamięć św. Joanny Thouret.

9 OBCONARODOWCÓW I 20 ROSJAN ARESZTOWANO W ROSJI JAKO SZPIEGÓW.

Moskwa, 15. stycznia. — Nowa afera szpiegowska, która pod względem sensacji rywalizować będzie ze sprawą aresztowania kilku Anglików w Moskwie w roku ub., znalazła się na kalendarzu procesów szpiegowskich w Sowietach. Tajna policja sowiecka aresztowała w ub. sobotę i ulokowała w więzieniu dziewięciu obconarodowców i 20 Rosjan, oskarżonych o należenie do spisku szpiegowskiego. Wszyscy aresztowani są pracownikami firmy „Centroll”, filji Societe Generaledes Surveillances, Ltd., z główną siedzibą w Genewie. Firma ta jest organizacją międzynarodową i posiada swe filje we wszystkich większych środowiskach handlowych świata.

Wśród aresztowanych obconarodowców są Niemcy, Austrjacy, Duńczycy i Belgowie.

Proces przeciw aresztowanym obconarodowcom i Rosjanom odbędzie się prawdopodobnie w Moskwie.

SOBIESKI I PIŁSUDSKI NA ŚCIANACH BAZYLIKI LOTERANSKIEJ.

Warszawa, 15. stycznia. — Artysta malarz Gatti, zajęty upiększeniem ścian w Bazylice Loretańskiej, wykończył freski w kaplicy tak zwanej polskiej — przedstawiające zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem i Piłsudskiego w roku 1920 pod Warszawą.

Papież ma w tych dniach osobiście zobaczyć kaplicę.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W Rosji zanosi się na drugi wielki proces szpiegowski. Tym razem władze sowieckie będą się targowały z Holandją, Szwajcarją i z Austrją. Dziewięciu urzędników, obywateli tych państw, aresztowano i wtrącono do więzienia pod oskarżeniem o szpiegostwo na rzecz wrogów Rosji sowieckiej.

* * *

Z chwilą ogłoszenia programu „nowego ładu” w Stanach Zjednoczonych, w Moskwie powstała konsternacja, lecz zachowywano się spokojnie, gdyż przypuszczano, że program Prezydenta Roosevelta załamie się. Kiedy jednak zamiast załamania się zauważono postęp, w Moskwie powstał alarm. Liderzy moskiewscy wzywają komunistów amerykańskich do energicznej akcji w celu pokrzyżowania planów Prez. Roosevelta, twierdząc, że tylko komuniści mają patent na przeprowadzenie reform ekonomicznych i społecznych. Moskwa nakazuje pośpiech w akcji wywrotowej twierdząc, że jeżeli komuniści nie wykonają swego zadania w tym roku, na przyszły rok może być zapóźno.

* * *

Z tej całej gadaniny o wojnie i straszeniu wojną może oczywiście wyniknąć coś poważnego. Wszyscy mówią o konieczności utrwalenia pokoju, lecz wszyscy zbroją się pokryjomu. Każdy ma jakieś bolączki, które chce zagoić wojną.

* * *

Statystycy obliczyli, że młody oficer, wstępujący do służby w Korpusie Marynarzy w 21-ym roku życia, przy obecnym systemie awansów musiałby czekać 140 lat na rangę generała. Tylko śmierć lub przejście w stan spoczynku jednego generała robi miejsce dla następcy.

* * *

Rząd zakupił 5,800,000 funtów masła do rozdzielenia pomiędzy biednych bezrobotnych. Największe zmówienie, 4,000, 000 funtów, dostała firma Borden Sales Co. z New Yorku i Chicago. Peter Fox Co. z Chicago dostała kontrakt na 200, 000 funtów, a firma I. Schreiber and Co. z Chicago i N. Yorku na 1,600,000 funtów. — Można się przygotować na nową podwyżkę ceny masła.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 15-go stycznia: — Św. Pawła Pustelnika.

Jutro, wtorek, 16go stycznia: — Św. Marcelego.

Z Biura Meteorologicznego

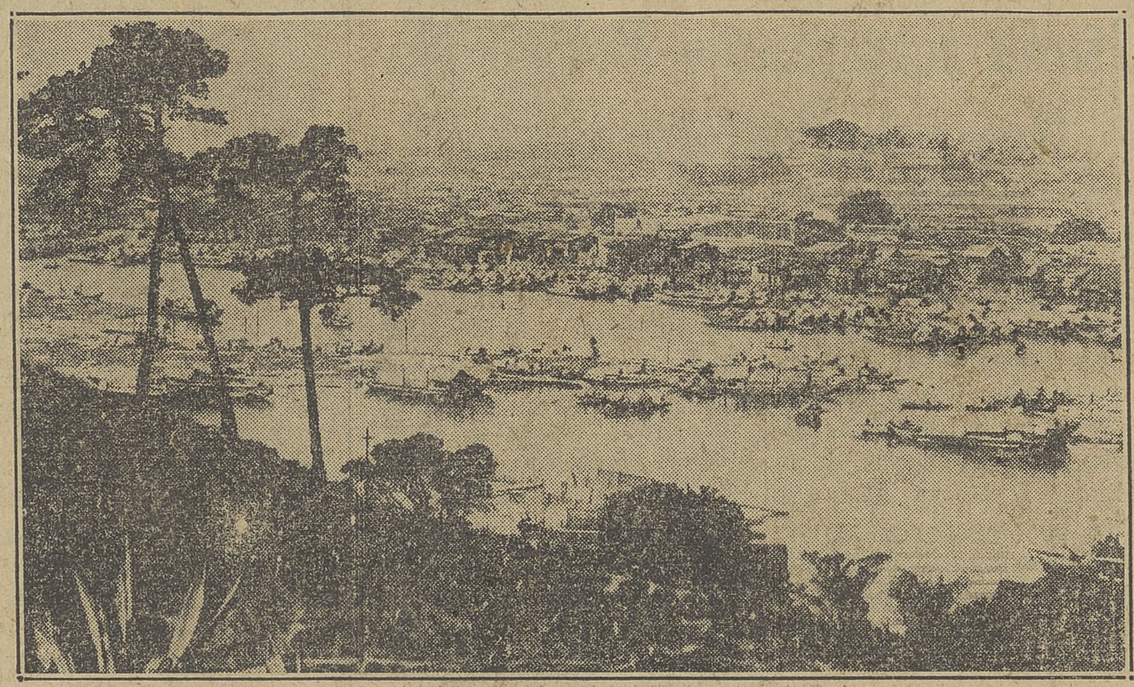
Wschód słońca o godz. 7:16. Zachód słońca o godz. 4:14.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek i wtorek pogoda; dzisiaj w nocy i jutro znacznie zimniej. Umiarkowany, południowo - zachodni wiatr, przechodzący dziś wieczór w północno-zachodni.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 33 stopnie. najniższa wczoraj o godzinie 9-tej wieczór 29 stopni.

DRUGI SZANGHAJ.



Władze amerykańskie postanowiły dać zabezpieczenie swym obywatelom w Fuczowie, siedzibie armji rewolucyjnej Chin. W tym celu wylądowano silniejszy oddział marynarzy z okrętów wojennych i zakwaterowano ich w mieście. Tak samo postąpiła Wielka Brytanja i Japonja. W Fuczowie mieszka 144 Amerykanów, których mienie i życie zagrożone jest przez cofające się pod naporem armji narodowej Chin oddziały armji rewolucyjnej. Rycina przedstawia ogólny widok miasta Fuczow.

Horner Nakazuje Śledztwo w Sprawie Oszustw Parolowych.

Prawnicy i Politykierzy Oskubali Weterana z $8,000.

Gub. Horner nakazł gruntowne rozpatrzenie zarzutów, jakoby różni adwokaci, politykierzy i inni brali oszukańczo pieniądze od więźniów w stanowych zakładach karnych obiecując uzyskać dla nich parole lub ułaskawienia.

Gubernator wydał instrukcje, aby wszelkie dowody zebrane w podobnych sprawach oddawać prokuratorom stanowym i aby przeciw prawnikom, którzy okażą się wmieszanymi w tego rodzaju nieetyczne praktyki, wdrożyć akcję dyscyplinarną z widokiem odebrania im prawa praktyki adwokackiej.

Na początek, gub. Horner naglił o podjęcie takiej akcji przeciw trzem adwokatom chicagoskim, którzy w różnych czasach mieli reprezentować Romana Hempela, inwalidę wojennego, w jego usiłowaniach uzyskania parolu z więzienia w Joliet. Stanowi urzędnicy parolowi zarzucają, że Hempel został obrany z blisko $8,000 przez różne osoby w tem przedsięwzięciu, które się nie powiodło.

Praktyka „haniebna”.

„Ta praktyka wyłudzania pieniędzy od więźniów pod fałszywemi obietnicami uzyskania dla niego wolności jest haniebna” — gub. Horner powiedział. — „Będzie przeprowadzone ogólne śledztwo i każda sprawa, jaką uda się odkryć, będzie surowo osądzona, tak aby na zawsze wyplenić to zło.”

Specjalnie oburzała gubernatora sprawa weterana Hempela. Mówiąc o tym wypadku rakieterstwa, p. Horner powiedział, że „serja oszustw popełnionych na Hempelu jest oburzająca w najwyższym stopniu”.

Sprawe Hempela badali Geo. Scully, stanowy zawiadowca parolów i J. Burke, agent parolowy, a pomagał im podprokurator McCurrie. W swoim raporcie, który dotarł do rąk gubernatora Hornera, agent Burke wymienił adwokatów I. I. Slana, Edwarda J. O'Harę i C. Daly'ego jako prawników, którzy reprezentowali Hempela.

Inni brali pieniądze.

Innymi, wymienionymi w raporcie Burke'a, byli b. kongresman Stanisław Kunz, Abe Schaffner, eks-więzień i James R. Rowe, były szef stanowej organizacji policyjnej. Kunz, który miał dostać $600 z pieniędzy Hempela, zaprzecza, jakoby obrócił je na osobisty użytek i twierdzi, że oddał je prawnikowi, dziś już nieżyjącemu, który miał reprezentować Hempela.

Historja sprawy Hempela datuje się od 18. lipca, 1929, kiedy został skazany na od roku do 14 lat więzienia za zabójstwo. Samochód, którym kierował, przejechał i zabił kobietę. W owym czasie Hempel odczuwał skutki dolegliwości fizycznych, jakich nabawił się Francji, jako żołnierz amerykański. Będąc w więzieniu, dostał on swoje ubezpieczenie wojskowe, wynoszące $7.762. Od tego czasu dostawał on również miesięcznie od $15 do $80.

Pieniądze w banku.

Pieniądze Hempela ulokował w jednem z banków podmiejskich jego przyjaciel, Jan Ciapiński, który podobno miał zatrzymać z nich $412 do wypłacenia innym ludziom. Ciapiński miał w swych rękach książeczkę bankową. Kiedy Hempel chciał podjąć jakąś sumę z rachunku depozytowego, podpisywał stosowny kwit bankowy.

W styczniu, 1931, Hempel rozpoczął starania o parol i najął w tym celu adwokata Daly'ego. Dostał on $500 jako pierwsze honorarjum, a ogółem dostał $950. Z tej sumy, według agenta Burke'a, Daly dał $275 Ciapinskiemu jako prowizję.

W tym mniejwięcej czasie, na scenie zjawił się James R. Howe i, jak raport mówi, został przedstawiony Hempelowi jako „David Shanahan, marszałek Izby”, który może mu się wystarać o uwolnienie. Potem, do całej kompanji przyłączył się adw. O'Hara i w końcu, drogą różnych kruczków prawnych, bank wypłacił mu $4,399, resztę pieniędzy Hempela.

Hempel znajduje się obecnie w stanowym szpitalu dla obłąkanych. Jeżeli uzyska parol, będą poczynione starania o przeniesienie go do szpitala weteranów.

Izba Adwokacka współdziała.

Adwokat Stefan Love Szydłowski, przewodniczący komisji zażaleń Izby Adwokackiej w Illinois, wysłał do gub. Hornera telegram ofiarując usługi komisji w zbadaniu nieetycznego postępowania adwokatów biorących honorarja od więźniów pod pretekstem dopomożenia im do uzyskania parolów lub ułaskawień.

Kwapiszewski Zapoznaje Amerykanów z Prawdą o Polsce.

Po raz zdaje się pierwszy w „Chicago Council on Foreign Relation,” słuchano odczytu o Polsce, o jej trudnościach, o jej postępie w różnych dziedzinach życia państwowego, o rozwoju Gdyni i o jej zamiłowaniu do pokojowego i serdecznego współżycia ze wszystkimi. O tych wszystkich rzeczach o Polsce zebrani Amerykanie w liczbie około 200 osób, w hotelu Palmer, ubiegłej soboty usłyszeli od p. Michała Kwapiszewskiego, jednego z nieoficjalnych przedstawicieli Polski,, którzy głoszą dobre imię Polski przy każdej nadarzającej się sposobności.

W długim swym odczycie p. Kwapiszewski, który będąc poprzednio na różnych stanowiskach dyplomatycznych, czy to na konferencjach międzynarodowych, czy też w stolicach innych państw jako poseł, miał sposobność zapoznać się gruntownie z sytuacją w Polsce i jej stosunkami zagranicą, — przedstawił Amerykanom wiele bardzo ciekawych faktów o Polsce. Prelegent mówił w języku angielskim.

Pan Kwapiszewski powiedział Amerykanom, że w Polsce bezroboni stanowią zaledwie jeden procent, jak również, że Polska usuwa stopniowo system zapomogowy, a wzamian

(Dokończenie na stronicy 2.)

PREZYDENT ODSYŁA DZIŚ SWÓJ PLAN DO KONGRESU.

W Programie Upaństwowienie Rezerw Złota.

Washington, 15. stycznia. — Prezydent Roosevelt prześle dzisiaj do kongresu specjalne orędzie, w którem przedstawi swoją politykę monetarną i zażąda dodatkowych władz do wprowadzenia jej w czyn.

Orędzie będzie miało olbrzymie znaczenie i jego szczegóły były otoczone wczoraj ścisłą tajemnicą. Były pogłoski, że Prezydent ogłosi cenę po jakiej uskuteczni rewaluację dolara, manewr, który będzie posiadał najżywotniejsze znaczenie dla rynków pieniężnych i towarowych świata.

Niektóre z pogłosek mówiły, że nowa wartość złotego dolara bedzie wynosiła około 60 centów, w porównaniu do starego dolara złotego.

Prezydent będzie również prosił kongres o specyficzne upoważnienie do przeniesienia do skarbu wszystkich monetarnych zapasów złota w kraju, które obejmują $3,600,000,000 w złocie w posiadaniu banków rezerwy federalnej.

Transakcja ta dałaby skarbowi zysk ponad $2,500,000,000, uzyskany ze zmniejszonej wartości złota w dolarze.

Prezydent wyjawił wczoraj wieczór swoje plany członkom komisyj bankowych i pieniężnych senatu i Izby, a po konferencji z Białego Domu wydano krótkie oświadczenie, zapowiadające na dzisiaj odesłanie specjalnego orędzia do kongresu.

Dowiedziano się, że wszyscy uczestnicy konferencji wyrazili zgodę na program Prezydenta z wyjątkiem sen. Glassa, dem. z Va., ultra-konserwatywnego eksperta finansowego, który miał być sekretarzem skarbu w gabinecie Roosejelta.

Według planu Prezydenta, skarb kupiłby od banków rezerwy federalnej posiadane przez nie złoto płacąc za nie cenę statutową, $20.67 za uncję, zamiast $34.06, którą to cenę płaci Korporacja Finansowa za nowo wykopane złoto.

Przywodcy Pracy Odbędą Przegląd Rezultatów NRA.

Zbierają Się w Washingtonie 24. Stycznia.

Washington, 15. stycznia. — Prezesi unij międzynarodowych tworzących Amerykańską Federację Pracy zbiorą się w Washingtonie 24. b. m. dla złożenia sprawozdań z rezultatów działalności NRA w całym kraju i naszkicowania programu żądań ustawodawczych dla ochrony interesów robotnika. — Program położy prawdopodobnie główny nacisk na radykalne skrócenie godzin pracy i pokaźne podwyższenie minimalnych płac, oraz na ustawodawstwo zabraniające pracodawcom forytowania unij kompanijnych.

Prócz raportów naczelników unij, federacja odbędzie również przegląd rezultatów NRA poza unjami. Pragnąc, aby ten przegląd miał charakter bezstronny, federacja najęła do tego celu ekonomistów z uniwersytetów.

Dokonane przez federację obliczenia w zakresie zatrudnienia nie są zbyt zachęcające. — Statystycy pracy mówią, że 6,400,000 nowych posad stworzono pod całym programem odrodzenia gospodarczego, włączając programy robót cywilnych i publicznych, ale jednocześnie podają liczbę ludzi ciągle jeszcze bez pracy na 10,702, 000, pozwalając się domyślać stałej straty w regularnem zatrudnieniu. W marcu ub. roku, kiedy bezrobocie było najostrzejsze, liczbę bezrobotnych podawano na 13,000,000.

Z 6,400,000 nowych zajęć, statystycy przypisują tylko 1,800,000 przemysłowi prywatnemu związanemu umowami N. R. A. Umowy te zmniejszyły czas pracy przemysłowych pracobiorców przeciętnie o 4½ godziny.

Najpoważniejszą jednak sprawą z punktu widzenia unij jest wzrost unij kompanijnych i zorganizowanej, agresywnej kampanji przeciw unjom krajowym, prowadzonej rzekomo przez ogół przemysłowców. Ta sprawa ma być poruszona na konferencji w Washingtonie.

STRAJK GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU ANTRACYTOWEM W PENNSYLWANJI.

Nowa Unja Zwalcza Zjednoczonych Górników.

Wilkes Barre, Pa., 15. stycznia. — Konwencja blisko 500 delegatów reprezentujących United Anthracite Miners of Pennsylvania w opozycji do United Mine Workers of America, uchwaliła w sobotę ogłosić strajk generalny w dystrykcie Nr. 1, obejmującym terytorjum Scranton i Wilkes Barre.

Krótko po tej akcji konwencji, sędzia Newcomb z sądu powiatowego Lackawanna zapowiedział na dzisiaj wydanie decyzji w sprawie petycji o zakaz rządowy przeciwko pikietowaniu ośmiu kopalń w powiecie.

Milicja stanowa przyrzekła ochronę wszystkim górnikom, którzy będą chcieli iść do pracy.

Nowa unja podaje liczbę swoich członków na 60,000. Urzędnicy Zjednoczonych Górników w Ameryce twierdzą, że ta liczba jest znacznie przesadzona.

Konwencja potępiła stanowisko narodowego wydziału pracy w stosunku do nowej unji, która żąda uznania i usunięcia pokrzywdzeń i niesprawiedliwości, jakich mają się dopuszczać właściciele kopalń w stosunku do górników.

Narodowy wydział pracy, który ostatnio nakazał gruntowne zbadanie przemysłu przez antracytowy komitet pojednawczy, potępił ruch strajkowy jako nieusprawiedliwioną przeszkodę stawianą na drodze krajowemu aktowi odrodzenia gospodarczego.

Kwapiszewski Zapoznaje Amerykanów z Prawdą o Polsce.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zaprowadza programy robót publicznych, asygnując na ten cel większe sumy pieniędzy. Mówca zapewniał słuchaczy, że Polska nie odstąpi od podstawy złota, gdyż zasoby złota w Polsce wynoszą 40 procent, czyli o 10 procent więcej, aniżeli prawo przewiduje. Polska posiada zrównoważony budżet, czego o wielu innych państwach, często zasobniejszych od Polski, powiedzieć nie można. Rząd Polski, twierdził dalej p. Kwapiszewski, nie stara się zajmować stanowiska kierowniczego w przemyśle i handlu, jeżeli rząd zauważy, że przemysł i handel dążą po linji wytkniętej przez rząd w dziedzinie ekonomicznej, inicjatywa prywatna posiada wolną rękę działania i może liczyć jedynie na kooperację kół rządowych.

Pan Charles Dewey, były doradca ekonomiczny przy rządzie polskim, który przewodniczył na przyjęciu, usłyszał kilka ciepłych słów pochwały i podzięki za jego prace w Polsce od 1927 do 1930 roku. Pan Kwapiszewski powiedział, że cały naród polski jest wdzięczny p. Dewey za pomoc w rozwiązaniu i uregulowaniu spraw finansowych Banku Polskiego.

Dalej mówca przystąpił do kwestji Traktatu Wersalskiego i wystąpił silnie w jego obronie. Oświadczył, że następstwem jakiejkolwiek próby obalenia Traktatu Wersalskiego, będzie wojna. „Polska nie chce obcych terytorjów, lecz swoich nie odda bez wojny. Traktat Wersalski położył kres panowaniu silnych nad słabymi," mówił p. Kwapiszewski, starając się wyjaśnić słuchaczom wielkie znaczenie traktatów pokojowych. „Traktat ten postawił żyjące narody na odpowiednie dla nich miejsce na ziemi. Żadne trudności ekonomiczne nie będą mogły podminować tego wymiaru sprawiedliwości. Jakikolwiek zamach przeciw temu równoważnikowi, wywoła nową wojnę, ponieważ, żadne z powstałych po wojnie państw nie odda drogo okupionej niepodległości i nie pozwoli na zabranie ani skrawka ziemi."

Pan Kwapiszewski oświadczył wreszcie, że Polska jest państwem, którego głównem dążeniem jest utrwalenie pokoju na świecie. Jako świadectwa, że Polska faktycznie dąży do utrwalenia pokoju i pokojowego współżycia z narodami, mówca przedstawił podpisane pakty nieagresji z Francją, Rosją, Rumunją i blokiem państw bałtyckich. Mówca wspomniał również o stosunkach polsko-niemieckich i oświadczył, że pokojowe współżycie i rozwój stosunków ekonomicznych z Niemcami zależy w zupełności od Niemiec. Polska gotowa jest w każdej chwili przystąpić do rokowań pokojowych w celu opracowania trwałego programu współpracy, tak samo jak to już uczyniła z Francją, Rosją i z innemi państwami w Europie.

Przy głównym stole, obok pp. Dewey i Kwapiszewskiego, zauważyliśmy sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego z małżonką, konsula generalnego dr. Zbyszewskiego i konsulów: Szygowskiego i Kulikowskiego, oraz p. Brzęka, urzędnika konsulatu.

Przy innych stołach widzieliśmy p. Czarnika, b. prezesa Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców, p. J. Jurewicza, kilku konsulów państw zagranicznych, p. Utleya, sekretarza Chicago Council on Foreign Relations i dr. Sampolińskiego.

Zebrania i Posiedzenia.

Baczność Chór Warszawiaków!

Wszyscy członkowie są proszeni stawić się dzisiaj, w poniedziałek wieczorem, o 8ej godzinie, ażeby oddać ostatnią usługę naszej członkini ś. p. Helenie Wesołowskiej. Dom żałobny, 2248 N. LeClaire ave.— Czesław Trykowski, prezes; Marja B. Śnegowska, sekr.

Miesięczne posiedzenie Kółka im. Ossolińskich, odbędzie się w poniedziałek, dnia 15go stycznia, w sali ob. Stefanika, pnr. 1401 W. Superior ul., o godzinie 8:30 wieczorem. Ponieważ ważne sprawy są do załatwienia, wobec tego obecność wszystkich członków jest obowiązana. — Edward Bandur, sekretarz.

GRAU MARTIN, PREZYDENT KUBY, USTĄPIŁ.

Hawana, Kuba, 15. stycznia. — Dr. Ramon Grau San Martin ustąpił dzisiaj jako prezydent Kuby. Jakkolwiek junta rewolucyjna nie przyjęła jeszcze formalnie jego rezygnacji, oczekuje się, że zrobi to bezwłocznie.

Prawdopodobnymi kandydatami na jego następcę są: pułk. Carlos Mendieta, wódz partji nacjonalistów i Carlos Hevia, sekretarz rolnictwa.

Zgon wybitnego dziennikarza.

Washington. — James Rittenhouse Nourse, lat 58, szeroko zany publicysta i redaktor, zmarł w tutejszym szpitalu po dwudniowej chorobie.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Chester A. Arthur succeeded Rutherford B. Hayes as president of the United States			
2. "Semper fidelis" is Latin for "never faithful"			
3. Woody is classed as an adverb in the English language			
4. The membranous wall which separates the internal from the external ear is called the tympanum			
5. Surcease means to begin a thing			
6. The roe is the male of the hart			
7. The Gipsy language is called Romany			
8. Rock-oil is another name for petroleum			
9. Re is a prefix noting repetition			
10. The larynx is the upper part of the trachea or windpipe			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Ośmiu Kapitanów Policji Na Nowych Posterunkach.

Komisarz policji chicagoskiej Jan Allman wysłał rozkaz na mocy którego na nowych posterunkach znalazło się ośmiu kapitanów, ośmiu poruczników i kilkunastu sierżantów oraz policjantów miejskich. Czterech kapitanów policji poszło w odstawkę, czyli, że będą w biurze kapitana Mateusza Zimmera czekali na rozporządzenia dalsze, poruczników kilku zamianował Komisarz zastępcami kapitanów w trzech dystryktach.

Kapitan Charles G. McGurn, który stał na czele stacji Chicago avenue teraz jest szefem stacji policyjnej w Cragin. Na miejsce kapitana McGurna stacją Chicago avenue zarządza teraz porucznik Andrzej R. Barry, jako zastępca kapitana.

Kapitan Marcin J. O'Malley przeniesiony był ze stacji przy Hudson avenue na stację Irving Park. Jego miejsce na stacji przy Hudson avenue zajął kapitan William L. Stapleton.

W odstawkę poszedł kapitan Jan E. Ptacek, ze stacji Irving Park.

Kapitan Tomasz J. Duffy, którego miejsce na stacji Cragin zajmuje kapitan McGurn, także poszedł w odstawkę, jak również bez stacji znaleźli się kapitan William O'Brien ze stacji przy Sheffield avenue i kapitan William P. Kennedy ze stacji Brighton Park. Kapitan Józef J. Fleming ze stacji Town Hall przeniesiony był na stację Brighton Park.

Zastępcami kapitanów zamianowani zostali porucznik Tomasz J. Duffy, na stacji Fillmore i porucznik Patrick B. O'Connell, na stacji Town Hall.

Ginie Pod Kołami Automobilu, Gdy Brat Umarł Na Wadę Serca.

Wczoraj wieczorem dwóch braci zmarło o tym samym czasie, jeden na wadę serca, a drugi pod kołami automobilu. Byli to William D. Carroll, lat 62, z p. nr. 1461 West 73ci Place, były motorowy i Miles Carroll, lat 46, posługacz w bóżnicy K A M Jewish Temple, p. nr. 4959 Drexel bulwar, gdzie zamieszkiwał.

William Carroll zmarł nagle w swoim domu o godzinie 7:40 wczoraj wieczorem. Piętnaście minut potem jego brat, Miles został najechany i zabity przez automobil przed bóżnicą. W maszynie jechało dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Automobiliści dodali gazoliny i odjechali.

Świadkowie wypadku podali policji numer licencji stanowej na maszynie i po tej odszukano Jana Meaghera, lat 40, z p. nr. 5005 Drexel bulwar. Sierżant policji James P. McLaughlin odnalazł maszynę uszkodzoną przed domem Meagher'a. Tam aresztował jego żonę, panią Annę Meagher, lat 38 i panią Barbarę Karalus, lat 30; Jakóba Andersona, lat 28, z p. nr. 2552 Ardmore avenue i Władysława Wagnera, lat 32, z p. nr. 5834 North Artesian avenue.

Policja stwierdziła, że przy kole w chwili wypadku znajdowała się pani Meagherowa.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

ADMIRAŁ JAPONSKI SUETSUGU ZAMILCZAŁ NARAZ.

Tokjo, Japonja, 15. stycznia. — Wiceadmirał floty japońskiej, Nobumasa Suetsugu, który oświadczył, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Rosją sowiecką i Stanami Zjednoczonymi jest spiskiem przeciw Japonji, pytany przez władze japońskie, skąd doszedł do tego przekonania, nie dał jasnej odpowiedzi. Suetsugu powiedział jedynie, że gdyby chciał odpowiadać na różne pytania i prostować różne domysły prasy, rozmowie tej nie byłoby końca.

POLAK PREFEKTEM APOSTOLSKIM W CHINACH.

Kraków, 15. stycznia. — X. Ignacy Krause, polski misjonarz-Łazarzysta, został mianowany przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary, prefektem apostolskim w Shuntenhfu, w Chinach.

X. Krause urodził się w roku 1896 w Januszkowie pod Zninem, w Wielkopolsce. Wykształcenie średnie i teologiczne otrzymał u XX. Misjonarzy w Krakowie. — Święcenia kapłańskie przyjął w r. 1919. Zaraz w następnym roku wyjechał do Brazylji, gdzie przez 9 lat pracował wśród wychodźców polskich w Paranie, głównie w Prudentopolis. Nawracał też tamtejszych Indjan.

W r. 1929 — sprowadzony do Polski — wyjechał stąd na czele pierwszej polskiej grupy misjonarskiej do Chin.

400 TYSIĘCY MORGOW ZIEMI WYDZIERAJĄ NIEMCY MORZU.

Berlin, 15. stycznia. — Kierownictwo obowiązkowej służby pracy przystąpiło u wybrzeży Morza Północnego do szeroko zakrojonych prac mających na celu odgrodzenie od morza zgórą 400,000 morgów ziemi za pomocą budowy olbrzymich tam.

Po wykonaniu tej pracy rozpoczęte będą roboty meljoracyjne na wydartej morzu ziemi.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "Dzienniku Chicagoskim."

Klub Ojców Przy Wyższej Szkole Arcyb. Webera.

Dzisiaj wieczorem, o godz. 8ej, w sali gimnastycznej im. Ks. Franciszka Gordona, 1521 Haddon ave., odbędzie się bardzo ważne posiedzenie Klubu Ojców przy Wyższej Szkole Arcyb. Webera.

Na dzisiejszem zebraniu, oprócz innych ważnych spraw, odbędzie się wybór nowej administracji.

Członkami Klubu Ojców mogą być ojcowie, których synowie obecnie uczęszczają do Wyższej Szkoły Arcyb. Webera, lub też ojcowie, których synowie przynajmniej przez jeden cały rok do tejże uczelni uczęszczali.

Wiel. Ks. Rektor M. Starzyński, C. R. zaprasza wszystkich, którzy się już zapisali do Klubu oraz tych, którzy do Klubu należeć mogą, a jeszcze się nie zapisali, aby licznie i punktualnie stawili się na dzisiejsze posiedzenie.

Z Klasztoru Sióstr Franciszkanek.

W ślad za uroczystością Trzech Króli nastąpiła w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek p. w. Bł. Kunegundy również radosna uroczystość w poniedziałek, 8 stycznia. Był to dzień poświęcenia się Bogu w formie ślubów zakonnych przez kilka nowicjuszek. Jak celebrant Wiel. ks. Fr. Uzdrowski, C. R. w swej pięknej przemowie zaznaczył, że one za przykładem Trzech Mędrców przyniosły Bogu zamiast złota, kadzidła i mirry, kosztowniejsze jeszcze dary świata, ciała i duszy to jest ubóstwo, czystość i posłuszeństwo. Nowe pracownice Boże po oddaniu siebie na całkowitą ofiarę, gotowe są teraz iść na pole pracy Chrystusowej, by poświęceniem się i nieustannemi wysiłkami pośrednio dopomagać Kościołowi św. w zbawianiu dusz. Oby ich prace przyniosły pożądane owoce!

Te właśnie życzenia były dla nich w tym dniu nietylko na ustach Sióstr Zakonnych lecz również i licznie zgromadzonych krewnych i znajomych. Dla rodziców jest to wielki zaszczyt i chluba, a także nieoceniona korzyść duchowna, widząc przed ołtarzem swą córkę, składającą śluby zakonne. Jest to najsilniejszy dowód ich chrześcijańskiego wychowania i zdrowych, moralnych zasad, które w swe dzieci wszczepiali.

Przez profesję zakonną poświęciły się tym razem: S. M. Marystella, S. M. Amabilis, S. M. Wirgina, S. M. Marjetta, S. M. De Lourdes, S. M. Marylla, S. M. Konsuela, S. M. Serafinja.

Obecnymi byli na tej uroczystości oprócz Wiel. ks. Fr. Uzdrowskiego, C. R., mistrza rekolekcji i celebranta, także ks. J. Baniewicz, C. R., ks. S. Świerczek, C. R., ks. J. Zwierzycki, C. R., ks J. Tarasiuk, C. R. i ks. K. Guziel, C. R.

Z Klubu Wietrzychowice.

Po dłuższem czasie bezczynności, klub Wietrzychowice zreorganizowano. — Prezesem klubu wybrano Józefa Sterczek który po powrocie z Polski objáśnił Wietrzychowian o doli chłopa na wsi.

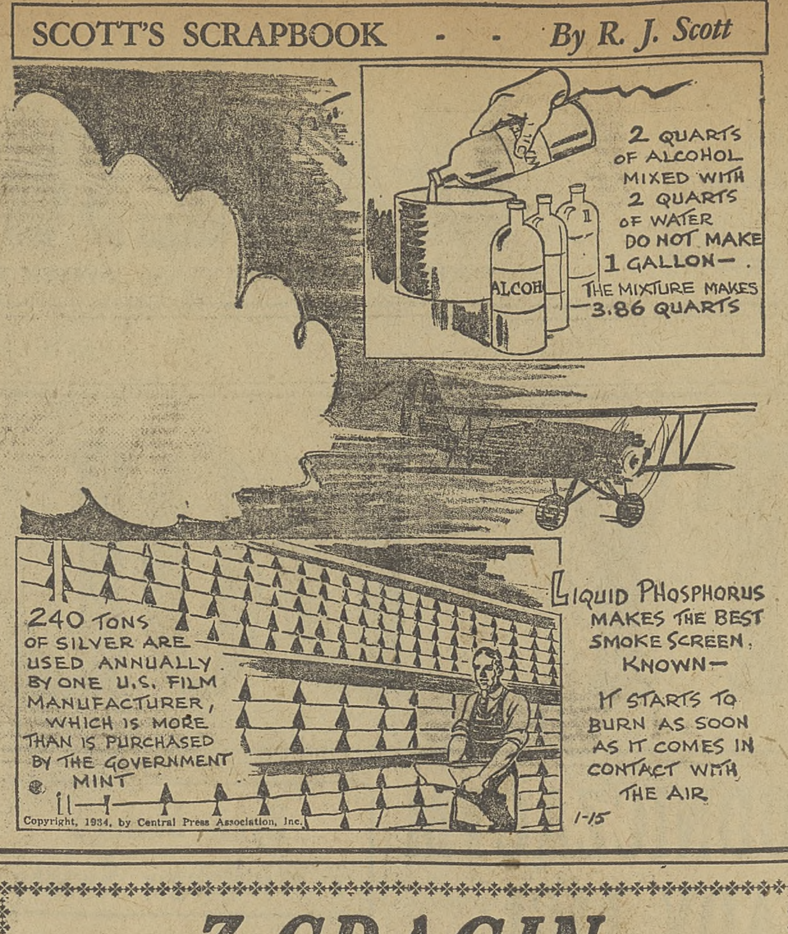
Klub Wietrzychowian uchwalił wstąpić do Zw. Klubów Małopolskich, ze względu na to, że Zw. K. M. robi dobrą robotę.

Posiedzenie instalacyjne klubu odbędzie się we wtorek, d. 16go stycznia, w sali Opławskiego, 1431 W. Huron pl., o 7:30 wieczorem. Wszyscy Wietrzychowianie proszeni są o liczne przybycie. — Józef Sterczek, prezes; F. Bratko, sekr.

CHIŃSCY BANDYCI ZAMORDOWALI MISJONARZA.

San Francisco, Cal., 15. stycznia. — O. W. T. Cummings, przełożony Zgrom. OO. Maryknoll, otrzymał wiadomość, że O. Ludwig, młody misjonarz, dominikanin, został zamordowany przez chińskich bandytów, kiedy nie udało im się dostać żądanego okupu $50,000.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z CRAGIN

Klub Obywatelski Ulepszeń w Cragin, „Cragin Citizens & Imp. Club Inc.", do którego zrzeszenia należy około 400 członków, a którego prezesem od 10ciu lat jest obyw. Wacław J. Rentflejsz, odbędzie swe roczne i instalacyjne posiedzenie jutro, we wtorek, o godzinie 8. wieczorem punktualnie, w sali parafjalnej św. Stanisława B. M., pomiędzy Fullerton i Belden aves.

Gościem posiedzenia będzie sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, który przemówi do członków klubu. Posiedzenie będzie poprzedzone premjowaniem. Uprasza się członków, ażeby zwrócili odcinki od książeczek lub takowe zwrócili. Po załatwieniu ważnych spraw jakie będą na czasie dla dobra członków i okolicy, podane będzie przekąska.

*

W dniu 1go maja, br., Klub Obywatelski Ulepszeń w Cragin, obchodzić będzie dziesiątą rocznicę swego założenia. Z okazji tej rozpocznie się na jutrzejszem posiedzeniu enegriczna praca nad zdobyciem stu nowych członków, ażeby powiększyć liczbę do 500 członków. Opracowany będzie również dalszy program pracy. Obywatele, życzący wstąpić do klubu mogą to uczynić jutro wieczorem na posiedzeniu. Podatek roczny wynosi jednego dolara.

*

W skład nowego zarządu Tow. Najśw. Imienia Jezus, przy tutejszej parafji wchodzą: X. Andrzej Kloska, C.R., kapelan; Jan Poreda, prezes; Bazyli Michalak, wice-prezes; Antoni Szulczyński, sekr. prot.; Józef Bartoszek, sekr. fin.; Aleks. Kowalski, skarbnik; Andrzej Białas, marszałek. Starszymi Braćmi „Big Brothers" są Roman Poterek, Fran. Motzny i Antoni Szulczyński.

*

Dwór Foresterów św. Stanisława B. M. No. 1427 ZKL. odbędzie swe regularne posiedzenie w przyszłą środę, 17go stycznia, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 8ej wieczorem. Obecność członków jest pożądana, gdyż ważne sprawy będą omawiane.

*

Kółko Dramatyczne w Cragin, obecnie czyni przygotowania do wystawienia sztuki ludowej, w 3ch aktach, pt. „Prawica i Lewica". Reżyserem sztuki jest p. Wacław J. Rentflejsz, a udział w niej wezmą najlejsze siły w Cragin. Data przedstawienia jeszcze nieustalona.

*

W ubiegły czwartek wieczorem, Stow. Młodzieży „Goodfellowship Club", do którego klubu należy młodzież obojga płci, odbyło swe roczne oraz instalacyjne posiedzenie w sali parafjalnej, przy licznym udziale członków. Przysięgę od nowego zarządu odebrał kapelan klubu X. Andrzej Kloska, C.R. i przemówił, zachęcając do dalszej pracy dla dobra parafji. Uchwalono urządzić w niedalekiej przyszłości zabawę karcianą „Card Party" na korzyść zakupna nowego okna do kościoła św. Stanisława B. M. oraz wybrano odpowiedni komitet co do rocznej uroczystości „Dnia Matek". Po załatwieniu innych spraw podana była kolacja i odbyła się zabawa taneczna.

Klub Obywatelski im. Władysława Jagiełły, odbędzie swe roczne posiedzenie w czwarty wtorek miesiąca, dnia 23go stycznia, w sali parafjalnej o godzinie 8ej wieczorem. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż obecnym gościem posiedzenia będzie proboszcz X. Stan. Gadacz, C. R., który przedstawi program działalności na rok 1934.

*

Jutro, o godzinie 9:30 rano, odbędzie się pogrzeb śp. Heleny Wesołowskiej z domu żałoby, pnr. 2248 LeClaire ave., do kościoła św. Stanisława B. M. Po ceremonjach liturgicznych — zwłoki zmarłej pochowane będą na cmentarzu św. Wojciecha.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

THE TUTTS By Crawford Young



Co Słychać Na Polonji.

W sobotę nad ranem do domu Sióstr Nazaretanek na Jackowie zakradli się złodzieje, którzy widocznie mieli dużo czasu, albowiem w kuchni wszystko powywracali, wyrządzając dużo szkody, a pozatem zabrali nieco z gotówki pieniężnej, jaką Siostry miały odłożoną na zapłacenie pewnych rachunków. Powiadomiona policja przypuszcza, iż złodziejami tymi, byli jacyś młokosi dobrze obeznani z rozkładem ubikacyj domu.

*

Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich zaprasza wszystkich członków, członkinie, przyjaciół i sympatyków na wieczorek instalacyjny, jaki urządzony zostanie jutro we wtorek, dnia 16go stycznia w sali restauracji p. Lenarda, pnr. 1166 Milwaukee ave.

Dzielny komitet przygotował krótki lecz interesujący program. Każdy kto przybędzie ubawi się należycie i spędzi mile czas w doborwem towarzystwie tego zespołu, którego prezesem jest p. Leon T. Walkowicz. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Komitet instalacyjnego wieczorku stanowią: Sabina Mulewska, przewodn.; Marja Ligocka, Jadwiga Kossak i Franciszek Jatczak.

*

Dziś, w poniedziałek, dnia 15 b. m., w sali szkolnej św. Władysława, 5335 Roscoe ul., staraniem energicznego Klubu Pań im. Marji Konopnickiej, odbędzie się wielka zabawa kostkowa (bunco party). Początek o godz. 8ej wieczorem. Komitet nagotował wiele niespodzianek dla szanowych gości. Jedną z licznych atrakcyj będzie kawa i przekąska dla wszystkich gościsi. Do łaskawego i jak najliczniejszego współudziału zaprasza się wszystkich.

4,000 Pacjentów Usuniętych ze Szpitali Na Kubie.

900 lekarzy strajkuje o wyższe pensje.

Hawana, Kuba, 15. stycznia. Cztery tysiące pacjentów, wielu z nich obłożnie chorych, musiało w sobotę opuścić szpitale Hiszpańskiego Towarzystwa, kiedy więcej niż 900 lekarzy, stowarzyszonych z Kubańską Federacją Medyczną, opuściło swoje posterunki nie uzyskawszy zaspokojenia swoich żądań o wyższe pensje.

Na prośbę ambasadora hiszpańskiego Ferrara, uzbrojeni żołnierze objęli kontrolę nad szpitalami. Większość pacjentów usunięto do ich domów. Innych zabrano do szpitali miejskich, rządowych i prywatnych.

Poza żądaniem o wyższe płace, pomiędzy strajkującymi lekarzami wre ostra walka o pewne praktyki medyczne. Spór rozgorzał na skutek dekretu podpisanego przez Prezydenta San Martina, zmuszającego wszystkich lekarzy do przyjęcia członkostwa w Kubańskiej Federacji Medycznej.

24 KONGRESMANÓW Z ILLINOIS „LECĄ" PONOWNIE.

Tylko 2 nie zgłosiło kandydatury.

Washington, 15. stycznia. — Z ogólnej liczby 26 członków kongresu z Illinois, których terminy kończą się w listopadzie, 24-ech wyjawiło intencje ubiegania się o ponowny wybów. Tylko jeden, kongr. F. R. Reid, rep. z Aurora, powiedział że nie będzie kandydatem. Reid już zrezygnował z obecnego mandatu. Drugi, J. A. Meeks z Danville, powiedział, że nie ma jeszcze stanowczych planów.

Polscy członkowie kongresu, Leonard W. Schuetz i Leon Kociałkowski z Chicago, z 7-go i 8-go dystryktu, mają już w obiegu swoje petycje.

SEZ YOU Answers

1. False. James A. Garfield. 2. False. "Always faithful." 3. False. Adjective. 4. True. 5. False. To put an end to. 6. False. Female of the hart. 7. True. 8. True. 9. True. 10. True.

Z Instalacji Pań Przy Kolegjum.

W piątek wieczorem Pom. Stow. Pań przy Kolegjum im. Arcybiskupa Webera odbyło swe regularne posiedzenie połączone z instalacją nowego zarządu, przeprowadzoną przez Ks. Morkowskiego. Kilkanaście pań zebrało się w bibljotece wyżej wspomnianej uczelni gdzie omawiane były ważne sprawy organizacyjne, a później nastąpiło uroczyste złożenie przysięgi członkiń nowego zarządu. Wskład nowego zarządu wchodzą następujące panie: Aniela Górna, prez.; H. Grzybowska, wice-prez.; J. Richards, kor. sekr.; L. Schulfer, rek. sekr.; L. Morkowska, skarbniczka i J. Scheffler, fin. sekr.; a panie C. Szczepańska i H. Gordon, dyrektorki. Po instalacji podano smaczne ciastka i herbatę, a później nastąpiła wesoła zabawa karciana, podczas której rozgrywane były piękne fanty ofiarowane przez członkinie. Pozatem ofiarowane również były piękne nagrody kilku członkiniom za regularne uczęszczanie na posiedzenia całoroczne.

Wieczór ten był bardzo przyjemnie i wesoło spędzony w atmosferze bardzo miłej i towarzyskiej.

MODNE STROJE I PRZYBORY.



(Courtesy Good Housekeeping)

Na lewo, wełniana suknia z szalikiem kratkowanym; na prawo, sportowy strój w pasy; z góry w środku, na lewo, peleryna ze wstążek i piór; na prawo, satynowa bluzka, niżej na lewo, stosowny berecik; na prawo, kapelusz i rękawiczki! w środku, bluzka w kraty.

Obiad Na Jutro.

Kartoflano-Cebulowa Zupa.
Wątróbka Cielęca Pieczona.
Kartofle.
Fasolka Szparagowa.
Ciastka Orzechowe.
Kawa.

Kartoflano-Cebulowa Zupa.

Wziąć trzy duże kartofle (kwartę krajanych), trzy łyżki masła, trzy duże cebule cienko pokrajane; trzy łyżki mąki, jedną dużą puszkę wyparowanego mleka z wodą aby była cała kwarta, łyżeczkę soli, pieprzu i papryki. Kartofle zgotować w jednej kwarcie wody, odcedzić i podusić. Wodę odcedzoną przechować. Masło roztopić w garnku, dodać cebulę; przykryć i gotować powoli aż cebula nabierze koloru bronzowego. Do tego dodać przesianą mąkę, zmieszać dobrze i dodać odcedzoną wodę z kartofli. Zagotować często mieszając. Kartofle duszone zmieszać z rozpuszczonem mlekiem i dodać do zupy z wszelkiemi przyprawami i jeszcze raz zagotować przed podaniem do stołu.

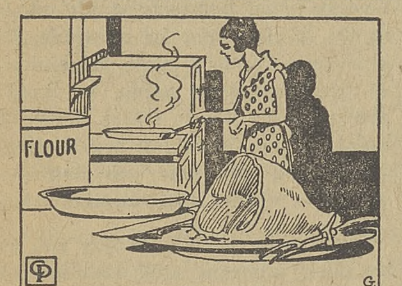
Wątróbka Cielęca Pieczona.

Moczyć wątróbkę przez parę godzin w mleku, potem obciągnąć ze skórki, naszpikować cienką słoniną; w rądel wrzucić kawałek masła, albo kilka plasterków słoniny, małą cebulkę w plasterki krajaną, położyć na to wątróbkę i piec bardzo krótko. Gdy się już nawpół upiecze, posypać mąką, polać łyżką kwaśnej śmietany i dopiec, posoliwszy przed samem upieczeniem.

Ciastka Orzechowe.

Cztery filiżanki mąki, dwie filiżanki cukru, filiżanka masła, filiżanka usiekanych orzechów i łyżeczka proszku do pieczenia. Zarobić na ciasto, dodać jakiegobądź ekstraktu dla zapachu i kłaść na blachę łyżeczką, poczem wstawić w piec aż się dobrze zrumienią.

RADA PRAKTYCZNA.



Nowa przyprawa szynki. Wziąć plaster szynki na cal lub cal i pół grubej, przysmażyć na patelni i odlać tłuszcz. Do tego dodać mąki dolewając wrzącej wody. Gotować tak powoli w szczelnie nakrytym naczyniu od dwóch do dwóch i pół godzin.

Z Posiedzenia Chicago Society Auxiliary.

W ubiegłym tygodniu odbyło się regularne posiedzenie członkiń z „Chicago Society Auxiliary" w domu pani Agnieszki Skrentnej zamieszkałej pnr. 7833 Kingston Ave. Podczas posiedzenia odbyła się instalacja nowego zarządu, wskład którego wchodzą następujące panie: Aniela Górna, prez.; Janina Kostańska, 1sza wice-prez.; Elżbieta Zintak, 2ga wice-prez.; Wanda Kirstein, rek. sekr.; Władysława Makarska, fin, sekr.; Anna Popielska, skarbniczka; Helena Gordon, kor. sekr. oraz dyrektorki: Jadwiga Goglin, Agnieszka Bonk, Janina Krause, Alma Janicka i Marja Shepanek. Po instalacji panie zasiadły do suto i z przepychem zastawionego stołu, spożywając bardzo smaczne potrawy. Później nastąpiła zabawa karciana, podczas której ofiarowane były cenne podarki. Panie E. Zintak i A. Górna, jedna jako ustępująca prezeska a druga jako nowa prezeska zostały obdarzone pięknemi podarunkami.

Wśród obecnych były następujące panie: E. Zintak, W. Makarska, W. Kirstein, A. Popielska, M. Shepanek, S. Kudlick, M. Odalska, Tylska, A. Skrentna, A. Bonk, A. Janicka, J. Goglin, A. Przygocka, Wojtalewicz, F. Revell, J. Krause, M. Pachyńska, A. Górna, R. Morozowicz, G. Serbaine i J. Kostańska.

WEŁNA I ATŁAS.



Kombinacja atłasu z wełną jest modna w tym sezonie. Atłasowy staniczek przy tej sukni wełnianej bronzowego koloru, jest zatem modną kombinacja, przytem aksamitny berecik stanowi właściwą całość.

Państwo Fabrykowcy Obchodzili 30-tą Rocznicę Ślubu.

W zeszłą niedzielę dzieci pp. Marji i Józefa Fabrykowskich zamieszkałych pnr. 5019 N. Kennison Ave. w okolicy „Mayfair" urządziły niespodziankę dla swych rodziców z okazji 30-tej rocznicy ślubu. Niespodzianka ta odbyła się w Restauracji „Warszawa" pnr. 820 N. Ashland Ave.

Na kolację tę zaproszono następujących gości: pp. Antoniego i Reginę Fabrykowskich z córką Lodzią, pp. Franciszka i Józefę Serafinowiczów, pp. Stanisława i Helenę Kowalczyk, pp. Stanisława i Klarę Kulick, pp. Edwarda i Leokadję Szorc z córeczką Aurelją, panię Dorotę Kulick z dziećmi, panię Karolinę Szorc z dziećmi, panię Cecylję Andrzejewska, panię Drzemiecką, pannę Marję Serafinowicz ze swym narzeczonym, panny Aurelję i Genowefę Fabrykowskie, Zygmunta Fabrykowskiego i wiele innych.

Córki posła japońskiego katoliczkami.

Paryż. — Dwie córki japońskiego ambasadora do Francji, Naotake Sato'a, przyjęły chrześcijanizm i zostały ochrzczone w Wierze katolickiej.

Zabawa Karciana Na Rzecz Szpitala SS. Nazaretanek.



Felicja Balczyniak

Dnia 24 stycznia, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana, staraniem Pomocniczego Stow. Panien, grupujących się przy szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu. Stowarzyszenie to, do którego należy zespół energicznej i ofiarnej młodzieży polskiej, urządza tą imprezę dobroczynną w sali rekreacyjnej szpitala w celu zebrania potrzebnego funduszy na potrzeby leczenia dzieci niezamożnych rodziców, którym rodzice nie mogą dać odpowiedniej opieki.

Zarząd stowarzyszenia jak również i Siostry Nazaretanki, zapraszają całą Polonję na tę zabawę, z której dochód będzie przeznaczony wyłącznie na pokrycie kosztów szpitalnych. Komitet nagród przygotował duży zapas pięknych premij, z których publiczności będzie niezawodnie zadowolona. Słowem impreza, jaką Stowarzyszenie Panien przy szpitalu urządza rok rocznie, zapowiada się nadzwyczaj pięknie, urozmaiceniem której będą liczne niespodzianki, smaczne przekąski oraz niezwykła uprzejmość młodych zarządczyń zabawy, dlatego też członkinie liczą na poparcie ze strony wszystkich sympatyków i przyjaciół szpitala tego oraz przyjaciół swoich.

Komitet gościnności składa się z następujących panien: Florencji Ponic, Mae Wolniak, Heleny Betlejewskiej, Ireny Gierszewskiej i Lorety Cywińskiej, a w komitet finansowy wchodzą: Alicja Marszałek i Felicja Balczyniak.

Już Jutro Nastąpi „Opera Party" Pol. Klubu Artystycznego.

Dziś jest ostatnia sposobność do nabycia biletów na jutrzejszą operę „Turandot," która będzie wystawiona w Civic Opera House pn. 20 W. Wacker drive, o godzinie 8-ej wieczorem. Polski śpiewak operowy p. Klemens Laskowski, odegra główną rolę w operze tej, wystawionej po raz pierwszy w Chicago. Bilety są do nabycia u członkiń Polskiego Klubu Artystycznego po znacznie zniżonej cenie, a mianowicie u panny Adeli Łagodzińskiej, telefonując Haymarket 7314 lub Kildare 5231 i u panny Pelagji Suchomskiej, dzwoniąc — Canal 0465.

Stypa jest to biesiada, wyprawiona przez rodzinę nieboszczyka dla tych, którzy towarzyszyli jego pogrzebowi.

Z Posiedzenia Pań Przy Szpitalu SS. Nazaretanek.

Zeszłego tygodnia odbyło się regularne posiedzenie Pom. Stow. Pań przy Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu w sali rekreacyjnej tegoż szpitala. — Wskład nowego zarządu jaki został wybrany na rok przyszły wchodzą następujące panie: E. Kirstein, prez.; S. Piotrowska, 1sza wice-przew.; P. Mindak, 2ga wice-przew.; S. Piotrowicz, 3cia wice-przew.; L. Grotowska, kasjerka; G. Szczepańska, fin. sekr.; M. McCabe, kor. sekr.; M. Krupińska, rek. sekr. Po posiedzeniu nastąpił piękny program, w którym udział wziął zdolny skrzypek dwunastoletni, Bolesław Paul, odgrywając bardzo pięknie kilka numerów przy akompanjamencie swej siostrzyczki. Pozatem zostały przyjęte dwie nowe członkinie pani M. Hillebrand i pani L. Walkowicz. Na zakończenie podano smaczne przekąski, a później nastąpiła zabawa karciana, podczas której ofiarowane były piękne premje.

Stary rękopis, stary dokument albo niepotrzebny papier zapisany albo drukowany zwykle nazywamy szpargałem.



BARDZO MODNY FASON DLA MATRON.

Modełko 368.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i 1¼ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

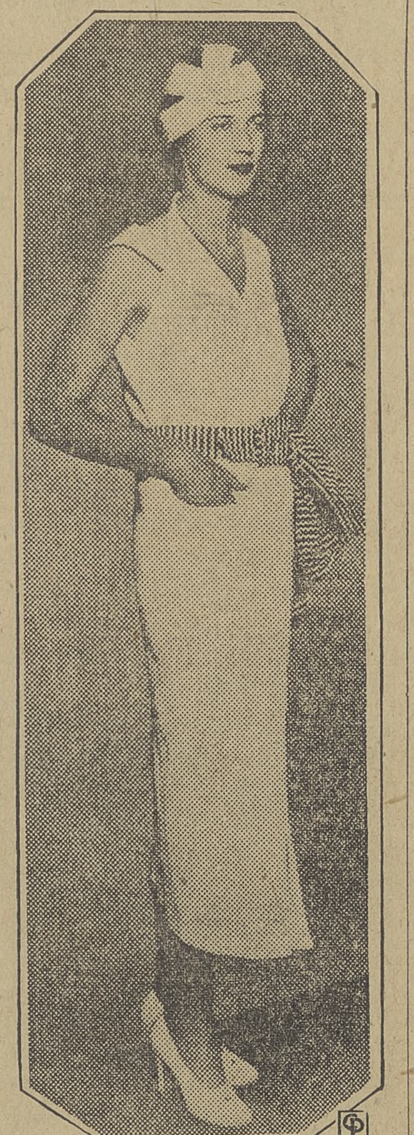
Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr.............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

STRÓJ TENISOWY.



Na powyższej ilustracji widzimy zimowy strój tenisowy składający się z białej pikowej sukienki i szydełkowanego wełnianego żakietu w czarne pasy ze stosownym paskiem.

HOUSEHOLD ARTS



KOŁDRA W POPULARNYM DESENIU KOSZYKA.

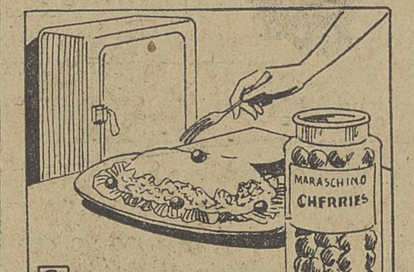
W modełku 5066 znajduje się ilustracja wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, jakoteż instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość materji. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No........... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

RADA PRAKTYCZNA.



Każda gospodyni powinna mieć w zapasie słoik wisień, trzymany w lodowni, aby w razie potrzeby przybrać sałaty, budynie i inne potrawy.

PIĘKNE PRZEDMIOTY DOMOWE.



(Courtesy Good Housekeeping)

Na tej ilustracji widzimy, koszyczek na papiery z pięknem zakończeniem; na prawo, porcelanowa lampa świecznikowa; w środku na lewo, dwa piękne pudełeczka; na prawo, knotowa kapa w deseniu przeplatanym; na lewo, frendzlowa kapa w stylu z czasów króla Grzegorza.



ŁADNA PORANNA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1748.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr.............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Narzekanie Na Liderów.

Narzekanie na liderów jest tak stare, jak wołanie o liderów, albowiem narzekanie zawsze jest związane z żądaniem zmiany lidera. W związku z tem na szczególną uwagę zasługuje fakt, że gdy mówi kto o liderach, to w dziewięciu wypadkach na dziesięć zawsze mamy na myśli lidera w polityce. O liderach w życiu religijnem, handlowem, finansowem, organizacyjnem, naukowem, publicystycznem, kulturalnem itp. — nikt lub mało kto myśli. Gdy tylko kto wymówi słowo „lider", w wyobraźni słuchacza zaraz powstają „dziaby" ilościowe i jakościowe. To też i niezadowolenie z lidera lub wołanie o lidera tak samo opiera się nie na czem innem, tylko właśnie na „dziabach."

Przyznać się do tego czasem nie jest wygodnie, więc lepiej wynajdywać przyczyny inne i zazwyczaj można wynaleźć w myśl przysłowia, że ‚kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie". Takie narzekania nie są godne zastanawiania się nad niemi, ponieważ pojęcie lidera nie ma z niemi nic wspólnego. Dla takich ludzi liderem będzie zawsze ten, kto im zapewnia korzyści osobiste i choć to w gruncie rzeczy nie jest rzecz drobna, gdyż trzeba okazywać wdzięczność tym, co nam przysługę wyświadczają, to przecież zapisywać to wszystko na rachunek ogółu, a nie własny jest co najmniej niewłaściwe. Daleko rzetelniej i uczciwiej będzie cieszyć się i radować zdobyczami własnemi, a nie nawoływać całe społeczeństwo, żeby z radości skakało dlatego, że ktoś tam skorzystał osobiście z polityki.

Ale wśród narzekających na brak liderów mogą być ludzie naprawdę rzetelni, którzy stawiają wysokie żądania liderowi. A z uwagami tych ludzi liczyć się trzeba, gdyż oni naprawdę mają na myśli dobro ogółu a nie swoje własne, względnie nie wyłącznie własne. Niestety, wymagania te są zazwyczaj tak wysokie, że prawie nikt im sprostać nie może.

Sprawę tę nie raz już dyskutowano i dawno wszyscy przyszli do przekonania, że idealny lider winien być człowiekiem finansowo niezawisłym, powinien być agresywnym i nie ubiegać się o żaden urząd ani dla siebie ani dla swoich najbliższych.

Niechaj kto spróbuje znaleźć takiego lidera między nami.

Ten co ma pieniądze i jest niezawisłym majątkowo może nie posiadać agresywności, zaś kandydat agresywny może nie mieć majątku, a obaj razem, jako liderzy, mogą łatwo narazić się na zarzut, że tylko o swoich pamiętają.

Z dotychczasowego doświadczenia wynika jasno, że nawet idealny lider byłby także zły, jeśliby nie zadowolił wszystkich pretensyj a wiadomą jest przecie rzeczą, że jest fizyczną niemożliwością zadowolić wszystkich, wobec czego niezaspokojeni będą zawsze tworzyli opozycję i zawsze będą okazywali niezadowolenie.

Co na to Polska Organizacja Demokratyczna?

W związku z zaprowadzeniem robót cywilnych, polegających na tem, że jeden robotnik kopie dołek a drugi go zasypuje, dziesiątki tysięcy rodzin „zdjęto" z list zapomogowych. Pociągnąć to musiało za sobą zredukowanie liczby pracowników społecznych na stacjach zapomogowych i tu właśnie zaczyna się nasze interesowanie tą redukcją, albowiem tak się jakoś dziwnie układa, że redukuje się pracowników polskiego pochodzenia.

Przykład tego znajdujemy na stacji dystryktu Lawndale, gęsto zaludnionego przez Polaków a mimo to z dniem dzisiejszym uwalnia się tam dwoje pracowników społecznych.

Rozumiemy bardzo dobrze potrzebę redukowania liczby pracowników z chwilą, gdy zmniejszyła się liczba zapomóg; tak samo zdajemy sobie sprawę z możności usprawiedliwienia tej redukcji chęcią zachowania rzekomo lepiej ukwalifikowanych. Jednakże żaden z tych argumentów nie jest w stanie nas przekonać wobec faktu, że — jak powiedzieliśmy wyżej — okolica to gęsto przez Polaków zaludniona i ten fakt nakłada obowiązek na kierowników posiadania w biurze kogoś, kto dostatecznie zna język polski, żeby mógł wysłuchać próśb i żażaleń tych, którzy nie władają płynnie angielskim.

Kierownictwo akcją społeczną znajduje się rzekomo w rękach wyszkolonych i doświadczonych pracowników społecznych, a jeśli tak, to ci społeczni wiedzą aż nadto dobrze, że „nie nos służy dla tabakiery ale tabakiera dla nosa"—Nie biedny lud służy dla pracownika społecznego, ale pracownik społeczny dla tego ludu. Skoro ktoś z tych biednych nie zna należycie języka oficjalnego, temu należy przyjść z pomocą przez posiadanie w biurze kogoś, kto wysłucha i zrozumie skarżącego się w jego własnym języku.

Polska organizacja demokratyczna winna się tą sprawą zająć bardzo energicznie, bo takie sprawy do niej właśnie należą. Przykład w dystrykcie Lawndale nie jest odosobniony. Podobne skargi nadchodzą z innych dzielnic i dlatego tem bardziej trzeba się niemi zająć szczerze i wkroczyć odważnie i śmiało na pole, z którego inni starają się zrobić swoje własne podwórko pod obłudnem pozorem rzekomo apolitycznej służby stanowej administracji zapomogowej. Powiadamy obłudnej, albowiem w naszym systemie politycznym wszystko jest polityka.

Usta Się Zamknęły.

Umarł komitywman 24ej wardy a z nim umarła nadzieja sensacji wielkiej, jakiej się spodziewano podczas rychłego procesu Rosenberga.

Rosenberg został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za nieopłacone podatki. Ale ten fakt nie stanowił sensacji, albowiem uchylanie się od płacenia podatków nie jest właściwe Rosenbergom, ani Caponiemu, który za to samo „przestępstwo" odsiaduje więzienie. Powszechnie szanowany i bardzo mądry bankier Mitchell w New Yorku też za to odpowiadał. Wiadomość z Washingtonu donosi, że tam przeglądają księgi i wykazy podatkowe syna byłego prezydenta Hoovera. Nawet nazwisko Lindbergha łączą dziś także z możliwościami „podatkowemi". Jakie się obecnie bada w Washingtonie na skutek sprzeniewierzenia jakichś tam nieregularności za administracji poprzedniego pocztmistrza generalnego Browna, w związku z wydaniem czy wydawaniem kontraktów rządowych na lotniczą obsługę pocztową. Dlatego oskarżenie Rosenberga o niezapłacenie wszystkiego podatku nie było sensacją.

Nadzieja sensacji polegała na tem, że podczas przesłuchów co do źródeł dochodu mogły wyjść na jaw wątpliwej wartości moralnej i etycznej sposoby zdobywania zarówno majątku, wpływu, dostaw rządowych i pieniędzy na kampanje polityczne. Tego się wszyscy spodziewali i to miało stanowić sensasje chwili.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w procesie Rosenberga figurowałoby nazwisko niejednego polityka nietylko dlatego, że Rosenberg znajdował się w jak najściślejszym kontakcie z całym szeregiem ludzi, ale i dlatego, że niejeden z tych ludzi z pewnością pomagał mu do robienia majątku. A że polityka a raczej stosunki polityczne i wpływy były źródłem majątku, tego zaprzeczyć się nie da, bo tak się już na świecie układa, że „kto w czem pracuje, ten z tego żyje." Rosenberg pracował w polityce a pozorny udział w innych zawodach zachowywał dla większego prestiżu.

Dzisiaj wszystkie te dociekania są nierealne. Nadzieja sensacji zeszła do grobu wraz z Rosenbergiem. Jeżeli byli tacy co się procesu tego obawiali, teraz mogą odetchnąć spokojnie i może po raz pierwszy od wielu tygodni znajdą prawdziwe pokrzepienie w zdrowym śnie.

ZDANIA I UWAGI.

JAK SŁUCHAĆ?

Kto pragnie wiecznie słowo w głębi wiecznej duszy
Sam wyraźnie usłyszeć, niech wprzód zamknie uszy.

SŁOWO I CIAŁO.

Słowo stało się ciałem, żeby na nowo
Ciało twoje, człowieku, powróciło w słowo.

CEL STWORZENIA.

Czego szuka stworzenie od wieków tak wiele?
Szuka tylko spoczynku swego stworzyciela.

Adam Mickiewicz.

POETA.

Złowić chcę tylko to, co nieuchwytne,
Co wiecznie płynne i przemijające
Jak leśny strumień, jak ważki błękitne,
Albo cień chmury płynący po łące.

Posłuchać tylko to, co w głębiach dzwoni
Jako podziemny, niewidzialny strumień
I źródła dźwięku duszy nie odsłoni,
Choć go słuchały duszą pełną zdumień.

Utrwalić tylko to, co tajemnicze,
Bowiem istnieje, chociaż nie istnieje,
Jak odbite we wodzie oblicze, —
Zanim na kręgach fali się rozchwieje.

A potem wygrać to cichym wieczorem
Kochanym ludziom na lutni swej strunach,
I zajść jak słońce nad zczerniałym borem,
W długo gasnących — płomienistych łunach.

Henryk Zbierzchowski.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO, 9.-I.—

Równocześnie ze Zjazdem Polonji Zagranicznej projektowany jest w Warszawie na sierpień Kongres Prasy Polskiej z Zagranicy. Ta prasa, będąca ośrodkiem i ostoją polskości zewnątrz Polski, wedle obliczeń znawców, obejmuje dziś przeszło 210 wydawnictw, w tem 21 dzienników. Na wychodźtwo nasze przypada z tego lwia część, bo 13 dzienników i coś 80 innych perjodyków. Jednorazowy nakład polskiej prasy zagranicznej liczony jest na 700,000 kopji, a w tym nakładzie Polonja w Stanach Zj., z pewnością pochłania więcej niż połowę.

Ten Kongres Prasy ma intelekt Polonji zagranicznej zbliżyć do Polski. Są w projekcie ułatwienia techniczne, współpraca redakcyjna, nawet wymiana pisarzy między Polską i wychodztwem. Komunikat Rady Organizacyjnej mówi o "konsolidacji psychicznej" i o postawieniu zasadniczych postulatów ideowych dla całej Polonji zagranicznej, co ma dokonać Kongres Prasy.

Kongres Prasy Polskiej z Zagranicy nie da się pomyśleć bez proporcjonalnego udziału prasy polsko - amerykańskiej; jak Zjazd Polaków z Zagranicy nieaktualny byłby bez reprezentantów naszego wychodźtwa, stanowiącego połowę zagranicznej Polonji.

Kongres niezależny jest od Zjazdu Polaków. To znaczy uczestnik zjazdu prasy nie koniecznie musi mieć mandat na Zjazd Polaków. Skutkiem tego kwestja sfinansowania prasowego udziału jest jeszcze dotkliwsza, bo nie załatwią jej zasobne kasy organizacji.

W tym sensie trzeba zwrócić uwagę, że ostatnie komunikaty z kraju nie mówią — jak dawniej — o „zjeździe dziennikarzy", lecz o „zjeździe prasy". Chodzi o reprezentantów polskich wydawnictw zagranicznych, a nie specjalnie o reprezentantów redakcji. Otóż to może sprawę ułatwić, gdyż powołuje na front wydawnictwa, jako czynniki zagranicznej polskości.

Jeśli każde wydawnictwo polskiego dziennika w Ameryce i bodaj 10 wydawnictw naszych tygodników, zdobędzie się na wysłanie tylko jednego reprezentanta do Warszawy, w sierpniowym Kongresie Prasy znalazłoby się tam około 25-ciu naszych prasowych ludzi. Lecz czy się znajdzie?

Amerykański Idealizm w Polityce.

(Dziennik Polski w Detroit).

Prezydent Roosevelt, przemawiając przed tygodniem na obiedzie, wydanym z okazji rocznicy urodzin Woodrowa Wilsona, przytoczył jedno zdanie, wypowiedziane przez tego wielkiego poprzednika, — zdanie, zawierające zasadę polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Chodzi tu o oświadczenie, złożone przez Prezydenta Wilsona w Mobile, w którem podkreślił on z naciskiem, że — „Stany Zjednoczone nigdy nie będą się starały powiększyć swe terytorjum chociażby o jedą stopę drogą podboju."

Przyjmując to oświadczenie bezapelacyjnie, jako coś już definitywnie i ostatecznie załatwione i przesądzone, Prezydent Roosevelt usiłował w swej mowie zasadę tę rozszerzyć, oraz poprawić przez pewne dodatki. Jak wynika z jego mowy, — pragnąłby on powstrzymać Amerykę od jakiejkolwiek zbrojnej interwencji na terytorjum jakiegokolwiek państwa, a przedewszystkiem na terytorjum jakiejkolwiek republiki amerykańskiej.

Gdyby gdziekolwiek wybuchły rozruchy i zamieszki, gdyby głowę podniosło bezprawie, które zagrażałoby życiu i mieniu Amerykanów na tym kontynencie, wówczas Prezydent uważałby za swój obowiązek podjęcie pewnej akcji, ale — „wspólnej." Kwestję takiego stanowiska wziął Prezydent gorąco do serca i wyjaśnił ją ambasadorom republik południowo-amerykańskich, zawezwawszy ich do Białego Domu. Wyjaśnił im też wszystkie swe nadzieje i obawy, oraz decyzje w związku z sytuacją na Kubie.

Był to krok i mądry i roztropny. Wywarł on też bezwątpienia dobre wrażenie we wszysktich krajach Południowej Ameryki.

Prezydent Roosevelt wyjaśnił całkowicie swój pogląd na kwestję pokoju i wojny na świecie. Wznowił swoją propozycję uczynioną już poprzednio, iż wszystkie państwa powinne podpisać traktat, w którymby oświadczyły uroczyście, że nigdy nie pozwolą na to, by ich siły zbrojne „przekroczyły granice innego państwa i weszły na jego terytorjum." Taki pakt byłby wzmocnieniem traktatu Kellogga.

Prezydent Roosevelt przyznał otwarcie, że tego rodzaju pakt tylko wówczas może mieć istotne i praktyczne znaczenie, gdy wszystkie państwa dobrowolnie nań się zgodzą. Prezydent wierzy również, że wszystkie narody są gotowe do przyjęcia takiego paktu, o ile rządy ich powezmą decyzję, by go zawrzeć i podpisać.

Nigdy optymizm Prezydenta nie ujawnił się wyraźniej i jaśniej, jak w zdaniu, w którem twierdzi, że „co najmniej 90 procent ludności świata jest zadowolone z obecnych granic terytorjalnych i są gotowe te narody do zmniejszenia swych sił zbrojnych, o ile inne uczynią to samo."

Zdaniem więc Prezydenta Roosevelta tylko 10 procent ludzi pozostaje na świecie, którzy pragną, rozszerzać swe państwa terytorjalnie, kosztem swych sąsiadów."

Na jedno należy tu zwrócić uwagę, a mianowicie na fakt, iż Prezydent Stanów Zjednoczonych stwierdza rozbieżność opinji pomiędzy narodami, a ich rządami.

Stwierdza jeszcze jedno, a mianowicie doniosłe znaczenie Ligi Narodów, jako międzynarodowego narzędzia pokoju. Jeżeli przypomnimy sobie, jak Prezydent Roosevelt w czasie kampanji wyborczej odnosił się do Ligi co najmniej z ironją, to obecnie przyznanie jej znaczenia i to w sensie dodatnim, jest znamienną rzeczą. To też należy się spodziewać, że prędzej, czy później, Stany Zjednoczone zaczną współpracować z Ligą Narodów nie tylko przez nieoficjalnych „obserwatorów", ale przez legalnych przedstawicieli. Wiemy, że do tego daleko jeszcze, ale z drugiej strony rozumiemy prawdę zawartą w naszem polskiem przysłowiu, że „młyny Boże mielą wolno, ale pewnie". A te właśnie młyny Boże mielą z godziny na godzinę, z dnia na dzień i z roku a rok, — jedną prawdę, że świat zachodni musi dążyć do jedności, bo jest sam w sobie — kulturalną, społeczną, polityczną i ekonomiczną całością, której bezkarnie nie wolno rozbijać i niszczyć!

To i Owo.

Poznałem raz dziewicę małą, jak cudna róża, taką białą i serce silnie mi zadrgało. Gdy więc w niedzielę ją spotkałem w kółku rodzinnem, takiem małem uczucia swoje jej wyznałem. Jak piorun tak to na nią spadło, rzuciła okiem więc w zwierciadło — ja stałem tak, jak czupiradło — potem dziewica moja mała usta swe podkarminowała i rzekła do mnie tak bezmała: — Niechaj się pan szanowny dowie, że jestem z innym już po słowie, który się Inocenty zowie. Zdaje się, chłopiec jest najszczerszy, więc będzie dla mnie numer pierwszy, lecz wyjść chcę na horyzont szerszy i choć będziemy stadło młode, myślę, że się z nim też rozwiodę, jak to obecnie weszło w modę. Więc niech że pan, szanowny panie, w ogonku przeznaczenia stanie i tam cierpliwie czeka na nie. Może pan będzie drugi, trzeci, jeśli ktoś nowy nie nadleci— — tylko... nie chciałabym mieć dzieci.

*

Świat rany wielkiej wojny goi, ale się nowa niepokoi, więc się dlatego... ciągle zbroi. Choć to odbywa się tajemnie, lecz zbroją się nienaderemnie, ażeby tępić się wzajemnie. Pod bożka Marsa więc egidą olbrzymie sumy na to idą od mas, co walczą ciągle z biedą. Dla różnych potrzeb ludzkiej nędzy niema na świecie dziś pieniędzy, lecz zawsze są dla wojny-jędzy. Gdy siedzi ktoś przy pustej misie i woła głośno: — Jeść chce mi się! — to mu się gada o... kryzysie. Lecz gdy wymyślą mądre głowy jakiś karabin maszynowy, to o kryzysie niema mowy. O wielcy świata pacyfiści, blagierzy albo rzeczywiści, wasze marzenie się nie ziści — wojna dziś pragnień jest wyrazem, klęknijcie przed trującym gazem, każcie się wypchać wszyscy razem...

"Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

SKOK ZE SPADOCHRONEM A ORGANIZM LUDZKI.

Podczas skoku ze spadochronem organizm ludzki znajduje się w nowych dla siebie warunkach. Nic też dziwnego, że serce, narządy krążenia i nerwy dość ostro reagują, pozostawiając mniej lub więcej wyraźne ślady tej reakcji. Ze względu na to, że skoki ze spadochronem w lotnictwie są wypadkami coraz częstszemi i mogą dostarczyć dużo ciekawego, zupełnie dotąd nieznanego materjału doświadczalnego, sfery lekarskie postanowiły zająć się badaniem zachodzących procesów z punktu widzenia naukowego.

Pierwszy krok w tym kierunku uczyniły Sowiety, tworząc specjalną komisję lekarską, mającą za zadanie przeprowadzenie badań nad spadochronistami. Ostatnio poczynione obserwacje wykazały, że po skoku, szczególnie pierwszym, nader wyraźnie wzrasta pobudliwość. Jeżeli chodzi o naczynia krwionośne i serce, zanotowano duże przyspieszenie pulsu i zmianę tonu bicia serca. Reakcja systemu nerwowego przejawiała się przedewszystkiem w nienaturalnem zachowaniu się skoków, a więc zbytnia, hałaśliwa wesołość, albo przeciwnie ponurość i zamknięcie się w sobie. Pod wpływem skoku zachodzą również duże zmiany w funkcjonowaniu nerek, a we krwi dał się zauważyć wzrost ilości cukru. Zdolności psychiczne zmieniają się indywidualnie, naogół w małym stopniu; pamięć i zdolności myślenia prawie nie ulegają zmianom, zmniejsza się natomiast uwaga. Najciekawszym objawem jest to, że po skoku na pewien czas wzrasta siła mięśniowa.

Badania były przeprowadzone bezpośrednio po skoku, oraz po 30 minutowym wypoczynku. Przedłużenie czasu obserwacji dawało możność zanotowania jakie objawy i reakcje są trwalsze, a jakie ustępują prędzej.

Badania wykazały, że naogół wszystkie objawy są skutkami reakcji systemu nerwowego, oraz dosyć dużego wysiłku mięśniowego w czasie spadania i lądowania na ziemię. Należy bowiem zauważyć, że szybkość spadania ze spadochronem, zależnie od jego wymiarów i konstrukcji, wynosi od 6 do 9 jardów na sekundę; jest więc dość znaczna. — Mniejwięcej taką szybkość posiada człowiek, skaczący z wysokości jednego piętra.

Zachowanie się organizmu po skoku zależy w dużej mierze od usposobienia człowieka i jego stanu zdrowotnego. Człowiek normalnie rozwinięty i zdrowy naogół wytrzymuje skok zupełnie dobrze, natomiast u neurasteników zachodzi możliwość utraty przytomności podczas spadania. Pozatem ze względu na lądowanie i występujący przy tem znaczny wstrząs, spadochronista musi mieć dobrze rozwinięty kościec.

Większość skoczków w czasie spadania zdaje sobie sprawę zupełnie dobrze z wykonywanych czynności i zachodzących zjawisk, inni natomiast mają tylko tyle świadomości, żeby pociągnąć za kółko, powodujące otwarcie się spadochronu, pozatem wrażeń swych albo zupełnie nie pamiętają albo jasno sprecyzować ich nie mogą. Oczywiście po każdym następnym skoku objawy są coraz łagodniejsze, jednak zawsze istnieją.

W skokach ze spadochronem istnieją rekordy. Na szczególną uwagę zasługują naprawdę rekordowe skoki trzech lotników sowieckich, a mianowicie skok, wykonany przez Zabielina z 6000 jard. oraz skoki 2-ch innych z zamkniętym spadochronem, a otwieranym dopiero później, w jednym wypadku po 22 sekundach, w drugim po 41 sekundach spadania. **S. P.**

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Niemało rzeczy plotą — rzekł mieszczanin — ale prawdy w nich dopytać trudno. Każdy co innego prawi; niewiadomo, komu wierzyć. O palatynie Petrku głoszą, że się z nim coś stało... Morzą go jedni, więżą go drudzy — ale strach ma wielkie oczy i język długi.

Wpadł Jaksa między ziemian, którzy niedaleko stali, pytając, a zaklinając na miłość Bożą, czy co od Wrocławia nie słyszeli.

Tu gwar się wszczął wielki, każdy powiadał co innego, jeden, jakoby palatyna schwytano i uwięziono, drugi, iż okutego do Krakowa poprowadzono na sąd, inni zaręczali, że na śmierć osądzony został. Z tego wszystkiego to tylko pewnem się zdawało, iż z Krakowa nieszczęście jakieś padło na Petrka, albo mu zagrażało.

Wszystkie wieści z ust do ust podawane, tu przyszły, a nikt nic własnemi nie widział oczami. Dowiedział się też Jaksa, o czem mu już na zamku powiadano, że grody dla księcia Władysława brano, posłuszeństwo wszędzie po dzielnicach nakazywano, w Sandomierskiej i Lubelskiej ziemi, na skraju Mazowsza i Kujawach.

Jaksa więc, nie zwlekając ani godziny, tegoż dnia siodłać kazał i jechał precz. Dokąd?

Wprost do Krakowa na dwór księcia zdało mu się najbezbezpieczniejszem, gdyż wszyscy niemal ręczyli, że Petrka tam uprowadzono. Jaksa, choćby gardła własnego nadstawiając, chciał się za palatynem ujmować i stawić, a gdyby w więzieniu był siłą, prośbą, złotem, poręką go wyzwolić.

Z niewielkim swym pocztem, ale z odwagą wielką, popędził Jaksa przez poczty i manowce, najbliższej sobie drogi szukając do stolicy.

Tymczasem pozostali w Płocku książęta w oczekiwaniu dalszych swych losów, sposobili się, modląc, do rozpaczliwej obrony. Palatyn Wszebór zbierał ludzi, arcybiskup powoływał ziemian, aby stawali po stronie pokrzywdzonych... Ruszały się wszystkie ziemie po myśli duchowieństwa, przeciwko Władysławowi, którego posiłki, nim mu pomocą być mogły, już wszystkich od niego okrucieństwy swojemi odepchnęły. Gromady zbiegów szerzyły postrach dokoła, dymy gorzkie pogorzelisk niósł wiatr z groźbami i co żyło, pomsty Bożej wołało na Kaina.

II.

Dobek, wyjeżdżając z Krakowa ku Wrocławowi, niewielką z sobą zabrał gromadę ludzi, ale dobrał za towarzyszów najzuchwalszych swych oprawców, najposłuszniejszego, wypróbowanego niewolnika, nawykłego ślepo spełniać jego rozkazy. Siłą Petrka palatyna wziąć nie zamierzał, aby uderzywszy nań, nie wywołać rozpaczliwego oporu, nie ściągnąć niebezpiecznej odsieczy; ufał w wielką zręczność swą, a przebiegły był i chytry, umiejący się okryć taką szatą, jakiej mu było potrzeba. Spodziewał się, że go tam żadna wieść i przestroga nie poprzedzi, że się żadnej zemsty i napadu nie domyślają i nie lękają. Osnuł więc sobie najście tak, aby o niem ludzie nie dowiedzieli się, aż gdy zostanie spełnione.

Biegł tak z ludźmi swoimi z pośpiechem wielkim, aż pod Wrocław sam, a tu przybywszy, gromadę swą wedle myśli na czatach dokoła rozsypał, stać każąc na zawołanie. Umówione były i obrachowane godziny, znaki i hasła.

Z kupką małą, nie groźną wcale, pod wieczór przyjechał Dobek pod wrota dworca pana Petrka.

Wiedział dobrze, iż mu tu ani wierzą, ani sprzyjają, ale i to znał, że przybywającemu z twarzą wesołą, z ludźmi niewielu, gościny nie odmówią, źle nie przyjmą.

Chmurny dzień był, wiało śniegiem, gdy do wrót kołatać zaczął. Tu wedle zwyczaju opowiedzieć się każdy musiał, kto był i z czem przybywał.

Zdziwił się mocno palatyn, gdy w izbie swej odpoczywając, wcale nie gotów na przyjmowanie gości, posłyszał, iż marszałek Dobek z małym orszakiem ludzi, wprost z Krakowa przybył pilno, wioząc dlań od księcia rozkazy ważne i tajne.

Zmarszczyło mu się czoło, bo zgadnąć nie mógł, co go czekało, ażali nie wyzwanie do stawania przeciw książętom i sumieniowi, — natychmiast jednak otwierać kazał, kożuch nowy narzucił na siebie i jak należało wyszedł na spotkanie.

Dobek u wnijścia z konia rzeźwo skoczył i, jakby się z sobą nigdy nie waśnili, zbliżył się, witając gospodarza obliczem spokojnem i wesołem.

Chciał go Petrek dla uczczenia do izb gościnnych prowadzić, ale się oparł przybyły, powiadając, że mało co pozostanie u niego, spocząć tylko pragnie i prosi, by sam na sam w ciepłej izbie posiedzieli.

Palatyn poprowadził go do swojego mieszkania, gdzie się ogień palił wielki, zaraz każąc podawać jadła a napoju też co przedniejszego dosyć, bo wiedział, że Dobek, jak wszyscy Niemcy, rad pił. I rad go był spoić, bo mu się bezpieczniejszym zdawał, gdy głowę zalał.

Siedli tedy za stół, spoglądając sobie w oczy.

Petrek też umiał, gdy chciał i twarz ułożyć i mowę. Tak ci dawniej, gdy Wołodara miał brać, ucztował z nim wesoło, nie dając po sobie poznać, co w sercu trzyma.

Kolnęła go ta myśl, azali Dobek z nim tak nie postąpi, ale ją precz odpędził, Niemca mając za zbyt głupiego, aby się na taką chytrość ważył. Przytem gdy mu w twarz uśmiechającą się spojrzał, ani troski na niej, ani zakłopotania nie wyczytawszy, powiedział sobie w duchu:

— Utaiłby się przed innymi nie przede mną! Niema w nim nic!

Dobek wyśmienicie udawał człowieka dworskiego, który o swem życiu myślał i tylko się niem rozkoszował.

Trochę dziwnem było palatynowi, że mu owych żołędzi na sośnie zapomniał, lecz zdało się, że i znaku po nich nie pozostało.

— Miał rozum, że tego do serca nie wziął — pomyślał Petrek, — bo jużcić córka moja nie dla takiego bezdomnego wyrostka z niczego.

— Zwiastowano mi — odezwał się głośno, — że od księcia pana miłościwego niesiecie coś ważnego i tajnego. Macie rozkazanie jakie?

— Hę! — rozśmiał się Dobek, — jak się wam zda? Możem ja was tak umyślnie zwiódł, aby mi prędzej wrota otwarto, bym na tej srogiej zamieci nie stał. Cóż, uwierzyliście?

— A czemużbym słowu waszemu wierzyć nie miał — odparł Petrek. — Wszakże jestem sługą księcia i na jego rozkazy gotów zawsze.

— A ja rozkazów dla was tymczasem nie mam żadnych — rzekł żartobliwie Dobek. — I jak tu co od was żądać, kiedy wy jawnie sprzyjacie tym, co się księciu opierają.

Petrek ramionami poruszył.

— Komu i jak? — zapytał.

— Młodszej braci naszego pana, którą on radby wygnać precz.

— Myślę, że księciu się tego odechce, gdy lepiej sprawę rozważy — dodał Petrek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Udając, że nie słyszy tego dziwnego zapytania, jakby się to nie do niej odnosiło, i szukając ucieczki przed wzruszeniem, rzekła Jadzia:

— Co pan czyta?

— Słowa, słowa, słowa! — odpowiedział Bolski z gorzkim uśmiechem, pomyślawszy, że jeśli to biedactwo zna Hamleta, to jej odrzekł dobrze, jeśli go zaś nie zna, tedy jej odrzekł jeszcze lepiej.

W niej zaś, po własnem zapytaniu, serce poczęło drgać silnie, twarz zaś to bladła, to płomieniała; spojrzała na niego nieśmiało i ujrzała, że mimo uśmiechów, co mu czasem przebiegną po twarzy, jak słabiutki odblask słońca, kiedy pusty żak chwyci promień słoneczny w lusterko i miga nim naokół, twarz ma Bolski smutną i zagasłe oczy.

On zaś, jako człowiek, który sądzi, że forsownem myśleniem przywoła aż wpobliże swego serca rzecz żądaną, tak począł się trudzić Bolski zaklinaniem miłości; wiedział z doświadczenia, że człowiek subtelnie czuły umie się wprawić w smutek, w żal, po odpowiedniem ćwiczeniu, nawet w odczuwanie dotkliwego bólu, próbował też teraz doprowadzić się do tego — miłosnego transu.

Nie kochał głęboko w życiu swojem ani nikogo, ani niczego, ani kobiety, ani ziemi, ani żadnej rzeczy, którą ukochać można, uważając, że jest rzeczą niebezpieczną i niepożądaną dla człowieka tworzącego miłować coś, co go spęta i nie pozwoli mu pić z tysiąca źródeł, z których pić musi, wędrując po niezmiernych rozłogach poezji, po ziemi bez granic; umiał jednakże niepospolicie oszołomić serce i duszę wprowadzeniem ich w półmrok, w którym się zacierają kontury wszystkiego, co ziemskie i rzeczywiste i wprawić je w ten rozkoszny stan odurzenia, którego cudowność na tem polega, że się łatwo z niego obudzić.

Wystarczało to dotąd i jemu i jego poezji, która przeżyła niezliczone chwili takich drgnień przez pół we śnie, przez pół na jawie, ekstaz cichych, wytwornych, wywiedzionych z zapachu kwiatów, lub perfum, pożądań o dobrych manierach, nie męczących i nie targających, błysków, które nie oślepiają oczu i nie palą serca czarcim ogniem namiętności.

Bolski miał żywy wstręt do dramatów, dramat bowiem wszelki był dla niego wykładnikiem chamskich jakichś, nieskoordynowanych sił, splecionych jakby w wężowisku obrzydliwym ruchem wysiłku w walce o posiadanie — chleba naszego powszedniego, czy też idei naszej powszedniej, — w walce wśród stęków, jęków zawodzeń, a przedewszystkiem wycia i to przeważnie kiepskiemi rymami. Bolski uwielbiał spokój, jak ciche, pięknie urządzone legowisko, skąd się czasem, w wyjątkowych chwilach podnieceń, czyni wycieczki na zdobycie nieznanego szeptu, niesłyszanego dotąd dźwięku, dziwnego jakiegoś kwiatu z zaaranżowaniem ślicznej, w stylowych kostjumach awantury, maskarady w niesamowitej larwie, aby się wreszcie związał z tego wszystkiego jeden rym tak potężny i boski, że świat się ukorzy i w uwielbieniu padnie na kolana.

Miłosny żywot Bolskiego był również wytwornie spokojny; spokojnie też wmyśliwał się on w tej chwili w niezwyczajny stan, a więc w wyczekiwaniu na miłosną tęsknotę, która go miała rozgrzeszyć i uprawnić, — stał się nagle frasobliwie poważny. Szedł obok Jadzi milczący i cichy, jakby — na spotkanie miłości, czekając tej chwili, kiedy poczuje, w sercu szmery, dobrze mu znajome i niepokojące łaskotanie; czasem zaś spoglądał na nią i dobrotliwym szeptem tłumaczył sobie, że przecież to ciche i śliczne dziewczątko warte jest pocałunku, choćby go to miało kosztować niepokój i choćby go to miało rozmarzyć, jak byle żaka, który się zakochał w cudnej mieszczce. W jednym momencie takiego spojrzenia zauważył, że Jadzia zbladła bardzo i niemal, że się słania na nogach z ciągłego trwania wzruszeń; ulitował się nad nią w tej chwili zupełnie szczerze i bez słowa, ująwszy ją pod rękę, podprowadził łagodnie do ławeczki ogrodowej, rozpartej leniwym kształtem — jesionowego pnia.

— Spocznijmy! — rzekł cicho głosem, w którym była pieszczota i troska.

— Słońce praży, — rzekła Jadzia, chcąc zwrócić uwagę na jakiś żywy powód swoich dziwnych wzruszeń.

Bolski usiadł obok, odłożył książkę i kapelusz, trzymany w ręku od chwili spotkania z Jadzią, i patrząc przed siebie, mówił:

— To też letni dzień, kiedy słońce jest rozrzutne, nie jest czasem do przechadzek, chociaż korzyść z tego jest taka, że oczy zajęte oglądaniem bożych cudów, nie widzą rzeczy złych i takich, które się rozsypują w proch. A to wszysko widzi człowiek w nocy, kiedy odbywa włóczęgę wśród ciemności, samotny, i wtedy widzi nie to, co się raduje poza nim, lecz to, co się smuci w nim.

Jadzia drgnęła tak bardzo, że Bolski spojrzał na nią z niepokojem, wiedział jednak w tej chwili, co chciał wiedzieć; w oczach jej był wyraźny lęk, jakby w oczekiwaniu czegoś niespodzianego, więc Bolski, jakby obliczywszy, że się w tej chwili w duszy tej łamie coś, co się tylko gięło, mówił dalej:

— W taką straszną noc, kiedy przed człowiekiem idzie troska o to, co będzie, a za nim wlecze się zły cień tego, co było, męczy się żywą męką i wtedy woła rozpaczliwym krzykiem duszy, jak rozbitek na morzu, czy go kto nie usłyszy; patrzy dokoła, czy go kto nie dojrzy i czy nie przyjdzie z dobrem słowem, które pociesza.

— Pan tak czekał dzisiejszej nocy, — rzekła Jadzia głosem dziwnym, poważnym pełnym żywego bólu, jakby słowa wyrywała z korzeniami z serca. (Ciąg dalszy nastąpi.)

JESZCZE JEDNA KATASTROFA.



Z aeroplanu angielskiego, który w czasie gęstej mgły rozbił się w Belgji, pozostały tylko szczątki. W katastrofie tej zginęło 10 osób.

IT PAYS TO BE HONEST!



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —
1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

NIEŻYT SPOJÓWEK.

(Dokończenie).

Z ogólnego typu nieżyt spojówek może być następstwem każdego podrażnienia spojówki, **wystawiania na wietrze, w kurzu, dymie, sadzy, gorąca, w wypadkach przeziębienia do oka płynu gryzącego** i t. p., podrażnienie to jednak, może ustąpić równie prędko, jak nastąpiło. Te same objawy może wywołać również **inhalacja nosowa, katar żołądka, podrażnienie ze strony próchniejącego zęba, niestrawność** itp. — Pozatem **działanie silnego światła** wywołać może nieżyt spojówek, a nawet obrzęk z połączeniem z nieżytem śluzówki nosa, **z wydzieliną i kichaniem**. Podobnie działa długo trwająca praca wzrokowa, w wypadku **niepoprawionej wady refrakcyjnej, może wywołać przemijające** ataki **nieżytu spojówek.**

Nieraz wydzielanie się przez spojówkę tak lekarstw, nap. arszeniku, jak i produktów wadliwej przemiany materji powodują nieżyty spojówki. — Jeżeli przyczyny podrażnienia spojówki ponawiają się często lub są długotrwałe, to nieżyt nabiera charakteru przewlekłego, oczy **są stale czerwone, schorzałe i łzawiące się.**

Samo wyliczenie warunków powstania nieżytu spojówek wskazuje, **jak ważnem jest zawsze szukanie, znalezienie i usunięcie przyczyny.** — Większość nieżytów spojówek przypada na miesiące wiosenne, zapewne wskutek wiatrów, rozpędzających na ulicach kurz i śmiecie. Nieżyty spojówek atakują częściej u brudasów, niż u ludzi, dbających o czystość i zdrowie.

Nieżyt spojówek kątowy ma przebieg łagodny, lecz najczęściej uporczywie przewlekły i powoduje zaczerwienienie powiek, głównie w kątach, od czego wziął swą nazwę. Spojówka gałki ocznej zazwyczaj mało porażona. — Czatem wydzielina zawiera **drobnoustroje pęcherzyki powietrza i przypomina ubite białko jajka**, przyczyna tego leży w zbytniem mruganiu powiekami. Choroba częściej trafia się pośród kobiet, niż wśród mężczyzn i rzadziej wśród dzieci niż wśród dorosłych. Zmiany na rogówce w tym typie nieżytu spojówek spotykamy bardzo rzadko.

Śluzowo-ropny nieżyt spojówek jest to nader zakaźna postać nieżytu. Często też bywa spotykana nagminnie. W ogóle, o ile wystąpi u kogo z jej członków, najczęściej przenosi się na pozostałych. Objawy podmiotowe różnią się jedynie co do nasilenia od dopiero opisanej postaci, nieżytu kątowego. Przedmiotowo przebieg śluzoropotoku spojówek charakteryzuje się stałą obecnością szarobiałych kłaczków śluzowo-ropnych w załamku dolnym i w okolicy jeziorka łzowego, jak również znacznem przekrwawieniem całej spojówki, aksamitnym wyglądem spojówki górnej powieki i górnego załamka oraz skłonnością do drobnych wybroczyn krwawych z łatwo leżących naczyń spojówki gałki ocznej.

Grudni chłonne spojówki i powiek mają wygląd czerwonoszarych ciałek 05-1.0 mm. w przecięciu. Zazwyczaj zaczyna się ten nieżyt na spojówce jednego oka, a następnie przenosi się na drugie, czasami równocześnie gruczoły przyczyny podlęga obrzmieniu zapalnemu.

Czasami objawy cierpienia bywają tak ciężkie, wydzielina tak znaczna, że wypadek mylnie może być rozpoznany, jako ropotok spojówek. W wypadkach cięższych spotkać możemy powikłanie **wrzody rąbka rogówki z ostrymi brzegami, tak zwane wrzody rogówki nieżytowe**, spotykamy je najczęściej w wypadkach znacznych obrzęków, lub wybroczyn krwawych w okolicy rąbka rogówki, gdyż rąbek wpływa na osłabienie odżywiania nabłonka rogówki. Z tego rodzaju powikłaniem spotykamy się najczęściej u osób starszych.

"Mahatma" Ameryki.

William Harrison Goddel (w środku), uczeń Mahatmy Gandhi'ego, opuszcza Colon, w Panamie, udając się do Nowego Orleanu, aby rozpocząć kampanję przeciw Prezydentowi Rooseveltowi. Nowy "mahatma" będzie musiał uważać, aby przypadkiem nie wylądował w psychopatycznym szpitalu.



Co Zapowiada w Rolnictwie Amerykańskim Rok 1934.

Federalne Biuro Ekonomji Rolniczej w swym rocznym przeglądzie rolniczym omawia widoki, jakich można się spodziewać w roku 1934 w amerykańskiem rolnictwie. Ogólnie rzecz biorąc, widoki te, na podstawie zebranych informacyj, zapowiadają się korzystnie zwłaszcza o ile idzie o rynek wewnętrzny i popyt na produkty rolne. Dochody rodzin farmerskich, należy się spodziewać, wzrosną w roku 1934 i równocześnie są pewne dane, które zapowiadają, że to zwiększenie dochodów ich przewyższy nieco prawdopodobną zwyżkę cen na artykułach, które farmerzy muszą kupować. Ale dotychczas niema żadnych danych, któreby zapowiadały, że dochód wielkiej liczby farmerów podniesie się do tego stopnia, iż poza rzeczami, koniecznemi do życia, umożliwi im czynienie zakupów na większą skalę. Z kilku bowiem czynników, działających na niekorzyść farmerów, należy przedewszystkiem jeden brać pod uwagę, a mianowicie zmniejszenie się zopatrzebowania na rynkach zagranicznych na amerykańskie produkty rolne. Niedawno temu zwiększone opłaty celne w różnych krajach, a także ostrzejsze kwoty importowe zwiększyły jeszcze w dalszym ciągu trudności eksportowe amerykańskich produktów rolnych i niema obecnie widoków, by te przeszkody mogły być usunięte w znacznym stopniu w niedalekiej przyszłości.

Farmerski Rynek Wewnętrzny

Dochody ludności, zamieszkującej w miastach, są najważniejszym czynnikiem, który wywiera decydujący wpływ na rynek wewnętrzny o ile idzie o produkty rolne. A spożywcy miejscy dopiero co zaczęli przychodzić do sił po długim kryzysie przemysłowym. Dochody ich zmniejszyły się o 50 procent w porównaniu z rokiem 1929. We wrześniu dochody ludności miejskiej podniosły się przypuszczalnie o 17 procent w porównaniu z najniższym poziomem w pierwszych miesiącach 1933 roku, a bezrobocie zmniejszyło się o jakie 25 procent. Dwa czynniki, jako rezultaty programu Administracji Narodowego Odrodzenia Ekonomicznego, a mianowicie skrócenie dnia roboczego i podwyższenie płac roboczych przez zaprowadzenie minimalnej płacy w przemyśle, znacznie przyczyniły się do zmniejszenia bezrobocia i równocześnie do podniesienia zarobków.

Zwiększony ruch w tych gałęziach przemysłu, które w swych procesach przetwórczych używają produktów rolnych, jest dalszym czynnikiem, ukazującym lepsze widoki dla amerykańskich farmerów. Daje się to widzieć zwłaszcza w zakresie konsumpcji bawełny.

Artykuły codziennej potrzeby, podobnie jak i produkty przemysłowe, podrożały znacznie w porównaniu z cenami z pierwszych miesięcy 1933 roku. Ceny produktów rolnych, które spadły niżej niż ceny produktów przemysłowych, w ostatnich czterech latach podniosły się o 47 procent, licząc od najniższego poziomu do jakiego doszły, i należy się spodziewać dalszego ich wzrostu w roku 1934.

Pszenica.

Sytuację rolniczą najlepiej chyba ilustrują warunki, jakie panują na rynku światowym pszenicy, na którym zapanowała depresja, spowodowana nagromadzonymi zapasami pszenicy, zwiększoną produkcją, surowemi ograniczeniami importowemi i zmniejszonem spożyciem pszenicy w krajach europejskich. W październiku n. p. cena pszenicy w Liverpoolu, mierzona wartością złota, spadła do najniższego poziomu, znanego w nowoczesnej historji. Ceny w Stanach Zjednoczonych dotychczas w tym sezonie były wyższe niż ubiegłego roku, nie dlatego jednak, że się poprawiła sytuacja na rynku światowym, ale dzięki obniżeniu się wartości waluty amerykańskiej. Kraje, które najwięcej produkują pszenicy, posiadają zapasy tego zboża, wynoszące blisko 800 miljonów buszli, podczas gdy w normalnych warunkach zapasy te nie przekraczają 300 miljonów buszli.

Pewną nadzieję co do polepszenia się sytuacji na światowym rynku pszenicy daje konferencja, która się odbyła w Londynie, na której kraje takie jak Argentyna, Australja, Kanada i Stany Zjednoczone, zgodziły się zredukować obszary, uprawiane pod pszenicę, i ograniczyć eksport tego zboża. Zgodnie z uchwałą, jaka zapadła na tej konferencji, kwota eksportowana przyznana Stanom Zjednoczonym wynosi 68 miljonów buszli rocznie przez następne dwa lata. Przedtem Stany Zjednoczone eksportowały rocznie około 110 miljonów buszli pszenicy.

Bawełna.

Nadzwyczajna agencja federalna pod nazwą Agricultural Adjustment Administration planuje zmniejszenie obszaru ziemi, uprawianej pod bawełnę, o przeszło 10 miljonów akrów, co wyniesie około 16 procent całego obszaru bawełnianego. Dane statystyczne wskazują jednak że nawet pod dokonaniu tej radykalnej operacji rolniczej zapasy bawełny będą jeszcze wielkie i wynosić będą blisko 25 miljonów bel. Do liczby tej załączono także przeszło 11 miljonów bel bawełny, jaka pozostanie z roku 1933.

Od kwietnia zaznaczył się wprost fenomenalny wzrost konsumpcji bawełny w fabrykach wyrobów tkackich, co wróży piękną przyszłość dla tego przemysłu w następnych miesiącach. Ale znacznie powiększoną produkcję artykułów bawełnianych mógłby zużytkować kraj tylko wówczas, gdyby w obecnie zapoczątkowanem odrodzeniu ekonomicznem nie zaszła przerwa.

Produkty Mleczne.

Podobne oznaki nadprodukcji dają się zauważyć w innej typowej gałęzi rolnictwa amerykańskiego, a mianowicie w produkcji mleka i wyrobów mlecznych. Od roku 1928 liczba krów mlecznych na farmach amerykańskich wzrastała ustawicznie, dzięki przeważnie względnie korzystnym cenom produktów mlecznych w porównaniu z cenami innych produktów farmerskich. Obecnie w kraju tym znajdują się niezwykle wielkie zapasy produktów mlecznych, gdy tymczasem spożycie zwiększa się pomału, a o ile idzie o rynki zagraniczne, to tylko są słabe widoki na zwiększony eksport amerykańskiego masła, sera, sproszkowanego mleka itd. Na przeszkodzie stoi tu jeszcze ten fakt, że kraj ten sprowadza z zagranicy więcej produktów mlecznych, niż ich eksportuje.

Dochody na Farmach.

Drastyczne wprost zmniejszenie dochodów spożywców doprowadziło do osłabienia popytu, a równocześnie zapasy różnych produktów rolnych, jak mięso, wełna, jaja, owoce, jarzyny itd. zwiększały się ustawicznie. Rezultatem tego stanu rzeczy było zmniejszanie się dochodów farmerskich od 1929 do 1932 roku i spadek ten wynosił 43 procent w porównaniu z poprzednimi dochodami farmerów. Dalszy spadek w dochodach farmerskich został powstrzymany w ciągu roku 1933 dzięki głównie podniesieniu się cen na produktach rolniczych. Prawdopodobnie najwięcej na tem polepszaniu się sytuacji skorzystali farmerzy w stanach południowych, gdzie obecnie nie tylko sprzedają bawełnę po wyższych cenach, ale równocześnie otrzymują farmerzy zapłaty od rządu za redukowanie obszarów, uprawianych pod bawełnę. Dochody farmerów, uprawiających pszenicę, ziemniaki, tytoń, jarzyny i owoce niezawodnie będą większe w roku 1934, niż w dwóch latach poprzednich. W polepszeniu się sytuacji farmerów odegra niemałą rolę pomoc rządowa w gotówce za ograniczanie uprawnych obszarów, udzielana w formie nagrody przez ową nadzwyczajną agencję federalną. Innym znakiem polepszających się czasów dla farmerów jest wzrost i ułatwienie kredytów dla nich, co również należy zawdzięczać rządowi federalnemu.

F.L.I.S.

„Nie 10 funtów! Dwanaście!"

St. Louis, Mo. — „Nie, nie 10 funtów! Dwanaście!" — wykrzyknęła z dumą Grace Burroughs przerywając odwiedzającym ją przyjaciołom, którzy rozprawiali o urodzeniu się, na kilka godzin przedtem, jej 18go dziecka. Pani Burroughs, która opisuje się jak „starego typu matka", nie zajmuje się nowoczesnemi metodami psychologji dziecka mówiąc, że „ma dość zajęcia z wychowywaniem dzieci, aby się miała zajmować teorjami.

OD POLITYKI DO NART.



Były burmistrz New Yorku, Jimmy Walker w towarzystwie swej drugiej żony, spędza wakacje zimowe w Szwajcarji. Na rycinie widzimy oboje udających się z nartami w góry.

Szkolnictwo Katolickie Przetrwało Kryzys.

W tych dniach zostało ogłoszone w pismach roczne sprawozdanie z prowadzenia katolickich szkół parafjalnych, w Archidiecezji Chicagoskiej przygotowane przez X. Daniela F. Cunnigham'a, superintendenta diecezjalnego.

Sprawozdanie to wykazuje, że do szkół katolickich uczęszcza 205,920 dzieci i młodzieży. Do elementarnych szkół parafjalnych uczęszcza 171,267, a do szkół wyższych 18,934, aż do kolegjów 15,719.

Nauczycieli i Nauczycielek, głównie Sióstr zakonnych w szkołach parafjalnych, jest w katolickim systemie szkolnym 6,329. I tak 4194 Sióstr zakonnych uczy w 386 szkołach parafjalnych; 1,017 nauczycieli liczą szkoły wyższe w liczbie 64, a 1,028 kolegja i uniwersytety. Mimo kryzysu, jaki panował przez ostatnie lata, żadna szkoła parafjalna, ani wyższa katolicka nie została zamknięta, owszem jedną otwarto w parafji św. Izaaka, w Wilmette, Ill.

Szkolnictwo katolickie przetrwało szczęśliwie kryzys — powiada Jego Eminencja X Kardynał Jerzy Mundelein, Arcybiskup Chicagoski — i pomyślnie rozwija się w dalszym ciągu, a to dzięki rodzicom katolickim, którzy ciężar tego obowiązku chętnie dźwigają, wiedząc o tem dobrze, że największem staraniem, największą troską być powinno, utrzymywać te twierdze naszej religji i wychowywać w nich dziatwę tutejszą na dobrych bojowników religijnych, katolicy nietylko o ciało lecz o duszę dbać będą. Ludzie oddani szkolnictwu i badaniu tutejszych instytucyj wychowawczych publicznych, nawet nie katolicy twierdzą i cyframi wykazują, jak niskim jest poziom wychowania dokonywany przez tutejsze szkoły bezwyznaniowe. Cześć tym rodzicom, którzy dają swym dzieciom prawdziwe katolickie wychowanie, które obejmuje całą istotę ludzką: nietylko samo ciało, lub samą duszę. Ogarnia ono w równej mierze życie w całej jego rozciągłości. Poucza ono, że człowiek jest tak jednostką, odpowiedzialną za swoje czyny, jak członkiem danego społeczeństwa, względem którego ma prawa i obowiązki będące zasadniczą treścią charakteru. Życie bowiem zasadniczo, nie jest mechaniczne, tylko duchowe. Cześć tym rodzicom posyłającym dzieci do szkół parafjalnych, wielu z których nie ma środków na opłacanie szkolnego, to jednak księża proboszczowie pomni na biedę i nędzę ludzką, o ile mogą uwzględniają ich prośby zwolnieniem ich od opłaty szkolnego, a we wielu wypadkach dają dzieciom nawet książki bezpłatnie. Księża proboszczowie czynią to jedynie dlatego, aby ratować dusze dziecka, by ono otrzymało prawdziwe katolickie zdrowe i moralne wychowanie. Zasługują na uznanie i to w znacznej mierze czcigodne Siostry zakonne, które często bez wynagrodzenia, całem sercem oddane pracy wychowawczej młodego pokolenia.

W minionym roku, jak statystyka wykazuje, 17,665 dzieci ukończyło szkołę parafjalną, jest to wprawdzie największa liczba w historji tutejszego szkolnictwa katolickiego. Według rozporządzenia Jego Eminencji X. Kardynała Jerzego Mundelein'a, odbywają się w parafjach specjalne instrukcje przygotowawcze dla dzieci uczęszczających do szkół publicznych, dające im sposobność do poznania zasad religji katolickiej i należytego przygotowania się do przyjęcia pierwszej Komunji św. Metody nauczania dzieci w szkołach parafjalnych są coraz praktyczniejsze. W szkołach parafjalnych ostatnimi czasy pozakładane zostały orkiestry dzieci szkolnych, oraz chóry dziecinne. Zarówno w orkiestrach jak i w chórach znalazły się talenty, które dziatwa w późniejszem życiu powinna wykorzystać. Według sprawozdania X. Cunningham'a, 3,541 dzieci jest mniej w tym roku w szkołach aniżeli w ubiegłym. Dla bezpieczeństwa dzieci idących do szkoły lub ze szkoły są wybrani odpowiedni chłopcy z klas 7ej i 8ej i ci stanowią patrol bezpieczeństwa. W maju ubiegłego roku odbył się kontest kapel szkolnych, w których to kontestach kapele ze szkół naszych parafjalnych jak Sercowa, Młodziankowa i Helenowa zdobyły pierwsze nagrody. W kontekście sylabizowania jakie pismo Daily Times dla dzieci szkolnych urządzało, kto najwięcej zdobył nagród — rozumie się dzieci ze szkół parafjalnych.

W Chicago mamy 239 szkół parafjalnych, a w okolicy 118. Wszystkich zatem szkół parafjalnych w Archidiecezji Chicagoskiej jest 386. Do szkół parafjalnych w Chicago uczęszcza 138,536 dzieci, a do szkół w okolicy 32,731. Wszystkich dzieci uczęszczających do szkół parafjalnych w archidiecezji jest 171,267.

Zmarła Śp. Marja Hlond, Matka Prymasa Polski.

Katowice. (Pocztą). — We wsi Słupca, pod Mysłowicami, na Górnym Śląsku, zmarła śp. Marja Hlond, matka J. E. ks. kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski.

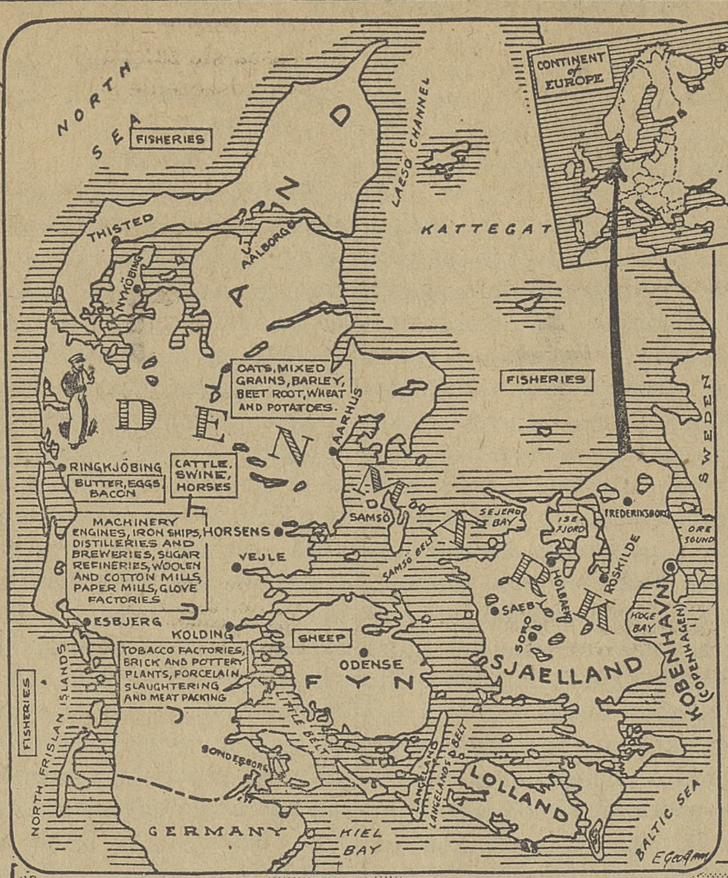
Śp. Marja Hlondowa była matką czterech księży. W bardzo skromnych warunkach życiowych, zdołała dać dzieciom takie podstawy, że czterech synów wstąpiło do Zgromadzenia Salezjanów, a jeden z pośród nich powołany został po plebiscycie śląskim do zorganizowania nowej diecezji katowickiej i był jej pierwszym biskupem, obejmując następnie stolicę polskich prymasów. Jeden z synów, szambelan papieski, dr. Jan Hlond, był polskim komisarzem plebiscytowym na powiat bytomski, gdy się rozgrywały polityczne losy Śląska. Najmłodszy z synów brał czynny udział w śląskim powstaniu. Swego czasu, gdy ks. prymas Hlond powołany został do kolegjum kardynalskiego, prasa całego świata ogłosiła znany jego list do matki, który wszędzie był przedrukowany jako znamienny wyraz synowskiego przywiązania.

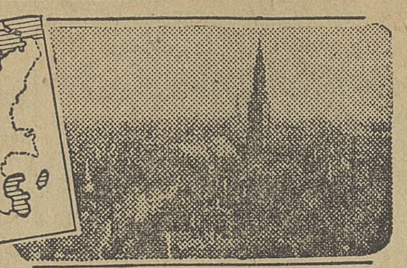
Zmarła, dzięki swym wielkim zaletom serca, cieszyła się ogromną sympatją otoczenia.

Czworaczki obchodzą 3-cie urodziny.

Aberdeen, S. D. — Jedyne czworaczki w South Dakota, Jean, Joan, Jay i James Schenge, obchodziły wczoraj swoje trzecie urodziny ze swoim ojcem. Matka umarła rok temu.

— DANJA —

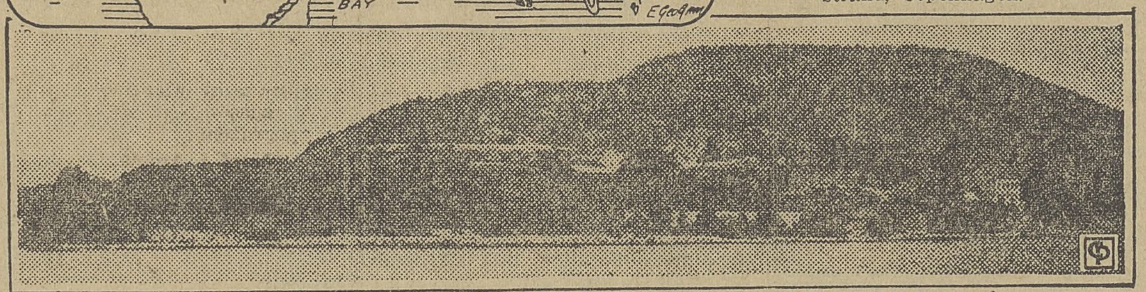




A view of Copenhagen.



Fish market along the Gammelstrand, Copenhagen.



The fortress guarding the entrance to the fjord at the end of which is Copenhagen harbor.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

W Europie, pomiędzy Bałtykiem i morzem Północnem, jest małe konstytucyjne królestwo skandynawskie, po duńsku zwane Danmark a po polsku Danją. Składa się ono z półwyspu Jutlandzkiego, Szlezwiku północnego; z wysp Zelandji, Fionji, Laaland, Bornkolm oraz licznych mniejszych wysepek. Obszar wynosi 16,570 kwadratowych mil; mieszkańców jest około trzy i pół miljona; stolicą jest Kobenhavn (Kopenhaga). Do Danji przyłączone są unją personalną Wyspy Faroer, Islandja, kolonja Grenlandja, i parę wysepek w Indjach Zachodnich.

Danja ma powierzchnię niską, płaską; najwyższe wzniesienie dosięga tylko wysokości 500 stóp. Gleba jest urodzajną; lasy bukowe przeważają; wszędzie znajdują się małe jeziora, lub nawet często wprost olbrzymie bagna.

Pierwsi mieszkańcy Danji, o ile wiemy, w starożytności byli Cymbrowie, szczep germański, który podobno dużo kłopotu sprawił Rzymianom w drugim wieku przed Chrystusem nim ostatecznie został pobity. Później została Danja zamieszkała przez Fryzów, Anglów, Sasów oraz Normanów duńskich; tworzyła pierwotnie kilka drobnych państewek. W wieku XI. król Kanut zjednoczył kraj. W roku 1397 nastąpiło połączenie się w krajów skandynawskich Szwecji i Norwegji z Danją. Szwecja oderwała się w roku 1506 a Norwegja w roku 1814. W roku 1864 Danja utraciła Szlezwig i Holsztyn na rzecz Prus, lecz odzyskała je ponownie w roku 1920 na mocy plebiscytu.

Główne zajęcia mieszkańców są: rolnictwo, ogrodownictwo, przemysł rolniczy; hodowla bydła i rybołówstwo; budowa statków oraz żegluga. Duńczycy wywożą masło, ser, jaja, bydło, słoninę, przeważnie do Niemiec i Anglji.

Klimat jest umiarkowany, dzięki bliskości morza, chociaż w północnej części zimne i suche wiatry szkodzą wegetacji. Wyspy mają klimat łagodniejszy niż stały ląd.

Duńczycy są pochodzenia germańskiego i mówią językiem duńskim, zbliżonym bardzo do niemieckiego. Lud jest protestancki, luterański, pracowity i kulturalny. Katolików jest z 10,000.

Rządy sprawuje konstytucyjny król, obecnie Chrystjan X; prawa uchwala dwuizbowy parlament.

PADEREWSKI NA PRZYJĘCIU DLA GEN. SIKORSKIEGO W PARYŻU.

Paryż. (Pocztą.) — Przed świętami Bożego Narodzenia odbyło się w Paryżu spotkanie Paderewskiego z gen. Sikorskim.

Generał Petain wydał przyjęcie na cześć gen. Sikorskiego, na którem prócz Paderewskiego obecni byli członkowie najwyższej rady wojennej z generałem Weygandem na czele. Reprezentowane też były koła polityczne Francji i liczni parlamentarzyści, sympatyzujący z Polską.

Generał Sikorski wyjechał na zaproszenie Paderewskiego do Morges w Szwajcarji.

— Czemu jesteś tak zgryziony? — pyta McGregor — wygrałeś przecież dzisiaj sto tysięcy funtów na loterji?

— Owszem — odpowiada McDonald — ale kupiłem dwa losy po 6 pensów, gniewa mnie więc teraz to, że wydałem niepotrzebnie 6 pensów na kupno drugiego losu.

W GOŚCINIE U INWALIDÓW.



Artyści Opery Chicagoskiej udali się wczoraj z wizytą do szpitala Edward Hines Jr., gdzie dali koncert, starając się w ten sposób uprzyjemnić inwalidom wojennym monotonne życie w szpitalu. Na rycinie widzimy artystów, rozmawiających z inwalidami po koncercie. (Klisza Herald-Exam.)

Z Jackowa.

Z ODBYTEJ INSTALACJI TOW. ŚW. JANA CHRZCICIELA, GR. 294 Z.P.R.K.

Tow. św. Jana Chrzciciela gr. 294 Zjednoczenia PRK., odbyło we wtorek uroczystą instalację nowego zarządu.

Uroczystość instalacyjna była poprzedzona posiedzeniem, jakie się odbyło w sali parafjalnej św. Jacka.

Po posiedzeniu, na którem przewodniczył prezes p. Antoni Tworek, przystąpiono do instalacji. Instalację przeprowadził i przysięgę od nowego zarządu odebrał dyrektor Zjednoczenia p. Franciszek J. Kempa. Zaprzysiężeni zostali: Antoni Tworek, prezes; Henryk Kryściak, wice-prezes; Hieronim Kalowy, sekr. prot.; Edward Zieliński, sekr. fin.; Karol Luka, skarbnik; J. Górski, P. Lowka i F. Staniszewski, opiekunowie kasy; J. Gresh, Iszy marszałek i Woj. Greściak, 2gi marszałek. Delegaci do Osady No. 77: A. Tworek, H. Kalowy, H. Kryściak, J. Gresh, A. Przybyszewski i W. Szczęsny.

Po przysiędze przemówił dyrektor Kempa.

Następnie prezes towarzystwa Antoni Tworek poprosił wszystkich członków do stołów do spożycia przekąski. Po przekąsce prezes towarzystwa, powołał adw. Adama Przybyszewskiego na przewodniczącego programu. Kolejno przemawiali: Wojciech Hełminiak, Henryk Kryściak, Edward Zieliński, Hieronim Kalowy i Antoni Tworek.

Wypłaty w N. Y. wyższe w roku o 126 milj.

New York. — Wypłaty w zakładach fabrycznych w New Yorku podniosły się w roku o $126,000,000 w następstwie umów przemysłowych NRA i prezydenckiej ugody w sprawie wzmożnia zatrudnienia.

Polska Organizacja Demokratyczna Pomagała i To Nie Raz.

ŻE WSZYSTKICH ZADOWOLIĆ NIE MOGŁA — TO INNA RZECZ.

Jeszcze Się Ten Nie Narodził, Żeby Wszystkim Dogodził.

Wszystkie przedsiębiorstwa, wszystkie organizacje zamykają z Nowym rokiem swoje stare księgi a otwierają nowe. Jednocześnie podliczają pozycje i bilansują. Podobną rzecz zrobiła Polsko - Amerykańska Organizacja Demokratyczna, której prezesem jest M. Drezmal, sekretarzem p. Fr. Zintak, a skarbnikiem p. W. Link.

Pan M. Drezmal jest prezes. Polskiego Klubu Artystycznego, znany dobrze wśród Polonji chicagoskiej, gdyż jest jednym z najstarszych prawników bardzo cenionym wśród kolegów po fachu. Niedawno rząd polski odznaczył p. Drezmala orderem Polonia Restituta.

Pan Drezmal jest członkiem stanowej komisji ułaskawień (Parole Board mianowany tam przez p. gubernatora Hornera na skutek polecenia Polskiej Organizacji Demokratycznej.

Pan Fr. V. Zintak jest klerkiem sądu wyższego, a p. W. Link jest członkiem gabinetu burmistrza Kelly'ego, gdyż mianował go burmistrz prezesem miejskiego wydziału ulepszeń.

Otóż z kwatery tej polskiej organizacji demokratycznej otrzymaliśmy sprawozdanie, w którem czytamy:

„Rok ubiegły zapisał się niezapomnianie w umysłach pracującej ludności.

„Przywódcy organizacyj polskich spieszyli z pomocą jak mogli. W liczbie tych organizacyj była i nasza, bo w celu niesienia pomocy była założona przez ludzi wpływowych w życiu politycznem.

„Nieograniczała się ona jedynie do urabiania przychylnego nam prądu w życiu politycznem, ale niosła pomoc w bardzo wielu innych wypadkach.

„Organizacja nasza starała się o powiększenie naszego politycznego stanu posiadania, ponieważ koniecznością jest mieć znaczniejszą liczbę ludzi na wybitnych stanowiskach — a wtedy można nieść pomoc.

„Powołanie do życia Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej przyniosło pożądane owoce. Być może, że nie w zupełności jak tego chcieliśmy, ale w bardzo znacznej mierze organizacja nasza przyczyniła się do ulżenia niedoli tysiącom obywateli.

„Sprawozdanie nasze za ostatnie dwanaście miesięcy przedstawia się następująco:

„Począwszy od stycznia 1933 roku, zgłaszali się nasi rodacy do kwatery Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej o wyrobienie im zapomóg stanowych lub powiatowych. i załatwiliśmy im pomyślnie 1845 spraw przez cały rok.

„Ponieważ zgłaszającym się o jakąkolwiek pracę nie byliśmy w możności dać stanowisk politycznych, bo te podlegają innym okolicznościom, ale usilnie staraliśmy wyszukać im zajęcia w różnych przedsiębiorstwach. Liczba wyszukanych zajęć wyniosła 1267.

Ponadto dopomogliśmy 38 aplikantom do złożenia egzaminów służby cywilnej jak i uzyskanie dla nich zajęć — 74 aplikantom pomogliśmy w uzyskaniu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, dla 96ciu chorych uzyskaliśmy pomieszczenie w szpitalu powiatowym i kilkanaście miejsc w sanatorjum miejskiem, 278 osobom udzieliliśmy porady prawnej w sprawach podatkowych i innych, 43 osobom udzieliliśmy porad o uzyskanie licencyj, 1287 osobom wypełniliśmy aplikacje na pożyczki rządowe.

„W pracy naszej nie będziemy ustawali ani na chwilę, ale jeszcze ze zwiększoną energją rozpoczęte dzieło kontynuować będziemy.

„Ponieważ dużo interesantów zgłasza się do biura p. Franciszka V. Zintaka, klerka sądu wyższego w budynku powiatowym, gdzie muszą długo czekać zanim mogą się z nim rozmówić, a to dlatego, że pan Zintak ma wiele innych zajęć, złączonych ze sądem wyższym, więc postanowił on urzędować codziennie w kwaterze Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej, 155 N. Clark ulica, 14te piętro, pokój 1420. Pan Zintak będzie w biurze naszej kwatery codziennie od 9ej rano do 11tej przed południem. Później, t. j. po godzinie 11tej urzędować tam będzie jego sekretarz, który albo sam załatwi wszelkie sprawy, albo przedłoży p. Zintakowi do załatwienia."

Z KANTOWA

Z wielkim entuzjazmem odbyła się wczoraj instalacja chóru starszego św. Jana Kantego, wspólnie z swymi przyjaciółmi. Zaledwie ucichły radości i serdeczności z bankietu czterdziestolecia, ta sama zażyłość i solidarność znowu zapanowała. Dr. Jan Liss, jako mistrz toastów, znany ze swej zdolności pod tym względem doskonale wywiązał się ze swego zadania, swemi dowcipami bawił wszystkich ku wielkiemu zadowoleniu. Potrawy podane przez znawczynie, w sztuce kulinarnej pani A. Czuj były wyborne i syte tak, że każdy z uśmiechem i zadowoleniem ucierał swą buzię. Komitet instalacyjny wybornie spisał się ze swego zadania. Po programie i przekąsce zabrano się do tańca przy doborowej muzyce. Program był następujący: 1. Modlitwa przez kap. Ks. Wład. Bartylaka, C. R. 2. Mowa prez. Józefa Gucwę, ustępującego. 3. Mowa prezesa obecnego i dyrygenta Wacł. Żukowskiego; 4. Śpiew solo pani St. Depka. 5. Mowa dziadusia J. Broniarczyka. 6. Mowa St. Per[illegible]y. 7. Monolog oddała p. Jad. Baranowska. 8. Mowa J. Nawrockiego. 9. Mowa Edwarda Czuja. 10. Mowa J. Meyersa. 11. Mowa J. Depki. 12 Mowa prezeski Sodalicji św. Teresy od D. J., A. Penkały. 12 Mowa ks. Wł. Barylaka, C. R. 13 Śpiew J. Pyrek. Potem zabawa do przeznaczonego czasu.

*

Jutro, we wtorek komitet instalacyjny Bractwa Dziewic Różańca św., odbędzie swe posiedzenie o godzinie 7mej.

*

Macierz Polska im. ks. Piotra Semenenki, odbędzie w poniedziałek wieczorem swe posiedzenie o godzinie 8mej wieczorem.

*

Kluby parafjalne dnia 13go lutego, wspólnie urządzają bankiet pączkowy. P. J. Kowalczyk znany piekarz na Polonji, dostarczy pączków. Będzie to ostatnia okazja zabawy przed postem. A więc korzystajmy. Muzyka doborowa.

*

Klub ks. Józefa Poniatowskiego odbędzie swe posiedzenie jutro we wtorek, o godzinie 8mej wieczorem.

*

We środę, Klub Pań Królowej Kingi, odbędzie swe posiedzenie o godzinie 8mej wieczorem.

Komitet Programu Klubu Dziewcząt „Scatter Joy" zbierze się we środę o godzinie 7ej na bardzo ważne posiedzenie.

*

W przyszłą niedzielę Kluby Parafjalne, Marszałkowie, kolektorzy kościelni mają swą instalację o godzinie 5tej wieczorem, na sali parafjalnej.

*

Bractwo św. Józefa, urządza zabawę taneczną, dnia 4go lutego, w sali parafjalnej. Dochód przeznaczony na pokrycie pośmiertnego po zmarłych członkach.

*

Klub Dziewcząt „Scatter Joy Circle" czyni wielkie przygotowania do zabawy „Serduszkowej", dnia 11 lutego.

*

Na kobiercu ślubnym staną następujące osoby: Edward Droszcz z p. Bronisławą Koprowską; Jan Stempień z p. Weroniką Bezak; Wojciech Jeleń z p. Leokadją Gilską; Michał Dari z p. Antoniną Sucharek; Anastazy Kawczyński z p. Marjanną Patk; Mateusz Bieszczat z p. Anną Prądzińską; Stanisław Konieczka z p. Zofją Komorowską.

*

W tym tygodniu obchodzą rocznicę: 25tą rocznicę ślubu Michał i Agnieszka Krzecowscy; 11 r. Piotr Ryczek; Ignacy Stachowski; 44 Franciszek i Rozalja Konkowscy; Kat. Peer, Jan Duś, Tomasz Czosnyk, Edward Gąsior i Helena Walińska.

FATALNY POŻAR.



Ogólny widok straży ogniowej gaszącej pożar sklepu przy Broadway, w Aurora, Ill. Trzech kapitanów straży poniosło śmierć, a kilka osób odniosło poważne obrażenia, kiedy frontowa ściana 3-piętrowego budynku zawaliła się. (Klisza Herald-Exam.)

Chóry Jackowskie Zgotowały Publiczności Ucztę Duchową.

"Wieczór Pieśni" Cieszył Się Powodzeniem.

Śpiew jest pierwszą i naturalną muzyką człowieka, bo materjał ku temu jest mu bezpośrednio dany. Z jego własnych piersi, ten głos się dobywa, który muzyczna twórczość na ton urabia. Śpiew jest mową uczuć w niezliczonych odcieniach. Głos staje się tonem, a mowa uczuć, mową tonów.

Cóż to jest śpiew, pieśnią zwanym? Jest to kwiatem mowy, jest kwiatem piękna i poezji, kwiatem ducha ludzkiego. Pieśń porywa nas do czynów wielkich, pieśń zagrzewa nas do boju o świętą sprawę, w niej wyraża się nasza dusza, w niej wypowiada człowiek swoje marzenia, swoje tęsknoty, swoje radości i cierpienia.

Chóry Parafjalne na Jackowie, które pięknie śpiewają w każdą niedzielę i święta uroczyste, pieśnią służąc Bogu i wielbiąc Majestat Boży, swym śpiewem upiększają nabożeństwa w ciągu roku. Oprócz tej chwały Bożej w kościele przyczyniają się one także do rozwoju pieśni narodowej i oto właśnie wczoraj wieczorem, w sali parafjalnej, Chóry Jackowskie wystąpiły z koncertem, sprawiając publiczności prawdziwą ucztę duchową, tak rzadko mającą miejsce na Jackowie.

Chóry te wykonały program złożony z ośmiu numerów, a dwa numery były muzyczne. W pierwszej części programu Chór św. Jacka (starszy) odśpiewał „Górą Pieśń" Czerniakowskiego, a następnie trzy ludowe utwory, mianowicie: „Wyleciał mi ze krza" Wiechowicza; „Kozak" Moniuszki i „Jędrzejczek" Wiechowicza. Wszystkie te utwory wykonane zostały, a capella. Na rozkaz wirującej batuty, dyrygenta p. Stanisława Czerniakowskiego, drużyny śpiewacze wedle potrzeby cieniowały głosy, zniżały je albo też wzmacniały, kołysząc tony brzmieniem o czystej harmonji. Chór starszy złożony jest z głosów mieszanych. Następnie zaśpiewał Chór św. Cecylji (starszy) złożony z urodziwych panienek. Chór ten dźwięcznemi głosami wykonał trzy utwory w języku angielskim: „Absent" Metcalf-Lines; „Lullaby" Brahms'a i arję z opery „Bohemian Girl" przy akompanjamencie fortepiano p. L. Różyckiego. — Gdy echa pieśni zamilkły — dr. Ross-Rozmysłowicz, członek chóru starszego, z pełną techniczną werwą odegrał na skrzypcach solo „Melody" i zmuszony był do naddatku.

Po grze skrzypcowej nastąpił śpiew, pani Wandy Obecnej znanej wszystkim solistki, która odśpiewała po włosku „Il Baccio" Arditi'ego i piosnkę miłosną „Ach te oczy" Moniuszki. Dźwięczny głos sopranowy o wysokiej skali mile rozbrzmiewał po sali, to też z całą przyjemnością stwierdzić musimy, iż głos pani Obecnej prawie, że nic nie stracił na swej wartości i jak śpiewała ona lat temu 20, z tą samą werwą i uczuciem śpiewa obecnie i nic też dziwnego, że swym pięknym i wyszkolonym głosem podbiła sobie serca słuchaczy i zmuszona do powtórnego występu, na który złożył się śpiew w języku angielskim „Grand Papa". Następnym numerem wczorajszego wieczoru pieśni chóru jackowskiego, był numer orkiestry radjowej p. J. Żmidzińskiego; orkiestra ta po mistrzowsku odegrała trudną wiązankę operową. Z kolei Chór męski odśpiewał „Miserere" ze sceny „Il Trovatore" Verdi'ego. Solowe części wykonali: panna Wiktorja Dymarkowska i p. D. Kulpa. Numer ten nadzwyczaj trudny — w którym potrzeba doborowych głosów męskich do chórału, wypadł na ogół dosyć udatnie. Następnie Chór św. Cecylji odśpiewał wiązankę „Pieśni Nasze" — Baluty.

I znowu Chór św. Jacka, tym razem z akompanjamentem fortepianu odśpiewał „Darkey Serenade" — Warnera i Chór z „La Traviata" Verdiego. Następnie „Górą Pieśń" Czerniakowskiego zakończono program wokalno - muzyczny. Długo niemilknące brawa były nagrodą tak dla dyrygenta jak i dla zespołów śpiewaczych, które były tem samem oceną ich kilku tygodniowych mozolnych przygotowań i bodźcem do dalszej pracy na niwie pieśni, o której wspominają pisarze: —

„Czy kto wesół, czy się smuci
Zawsze sobie piosnkę nuci".

Po koncercie usunięto krzesła i rozpoczęła się zabawa taneczna.

PAWEŁ KOCHAŃSKI NIE ŻYJE.

Znakomity artysta zmarł po ciężkiej chorobie.

New York, 15. stycznia. — W piątek w nocy zmarł po długiej chorobie znakomity artysta-skrzypek polski, Paweł Kochański. Zmarły był wielkim artystą światowej sławy. Pozostawił po sobie głęboki żal wśród tych, co podziwiali go jako artystę niezwykłej miary i znali go osobiście, jako człowieka wielkich zalet umysłu i serca, szczerze oddanego sprawie polskiej kultury muzycznej i rozsławienia sztuki polskiej po świecie.

Paweł Kochański urodził się w Warszawie przed 46 laty. — Na estradzie zagranicznej pojawił się po raz pierwszy w Londynie w 19-tym roku życia i wstępnym bojem zdobył publiczność i krytykę. Do Stanów Zjedn. przybył po raz pierwszy w 1919, na zaproszenie W. Damroscha, dyrygenta orkiestry symfonicznej.

„Wilk z Ulicy Wall" Nie Żyje.

New York, 15. stycznia. — Dawid Lamar, „Wilk z ulicy Wall", umarł.

Człowiek, który był kilkakrotnie milionerem, umarł w biedzie, bez żadnej przyjaznej duszy przy sobie, w podrzędnym hotelu przy ul. 7-ej. — Śmierć przyszła, przypuszczalnie, w następstwie ataku sercowego.

Lamar zdobył sobie nazwę „wilka z ul. Wall" przez swoje podstępne i oszukańcze posunięcia strategiczne, któremi powodował spadek lub zwyżkę akcyj na giełdzie. W swoim czasie siedział w więzieniu federalnem w Atlanta, a podczas wojny światowej był zasądzony za niecenie strajków w fabrykach amunicji w New Jersey jako współ-spiskowiec z Franzem Rintelenem, szefem szpiegów niemieckich w Ameryce.

KARDYNAŁ PRZYJĄŁ 72 NAWRÓCONYCH MURZYNÓW.

New York, 15 stycznia. — 72 murzynów, największa klasa konwertytów murzyńskich, jaka kiedykolwiek przyjęła razem katolicyzm w New Yorku, złożyli wczoraj wyznanie Wiary przed Kardynałem Hayesem w kościele św. Boromeusza w Harlem. Kardynał, który po raz pierwszy uczestniczył w takiej ceremonji, udzielił neofitom swojego błogosławieńswta.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

KATARZYNA TOMASZKIEWICZ
(Z DOMU RZEPCZYŃSKA)

członkini Niewiast Różańca św. 15ej Róży; Klubu Obywatelek, Tow. Macierz, Oddział 30ty, Dworu św. Kazimierza No. 608 Kat. Leśniczych, Tow. św. Anny, Tow. św. Elżbiety — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teodor Tomaszkiewicz, mąż; **Ignacy i Franciszek,** bracia; **Mildred i Jadwiga,** bratowe; **Antonina Dombrowska i Elżbieta Tomczak,** córki; **Sylwester i Teofil,** synowie; **Anna i Gertruda Thomas,** synowe; **Franciszek J. Tomczak, Franciszek Dombrowski i Władysław Krempec,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą familją.

Proszę nie przysyłać kwiatów.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, dziadek mój i brat mój, ś. p.

WOJCIECH BIGDA

członek Tow. Serca Jezusa, gr. 263, Z. P. R. K. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5153 Cullom Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Stanisław, Hieronim, Bronisław, Zofja, Jan, Stanisława, Marja i Helena,** dzieci; **Helena,** synowa; **George Potamitis,** zięć; **Marcin,** brat; **Józefa,** bratowa i wnuk, wraz z całą fodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Armitage 0552. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz i brat mój, ś. p.

AUGUST OKRAY

członek Tow. Fryderyka Chopina Nr. 1399 Z. K. L. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go stycznia, 1934 roku, o godzinie 9:35 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2837 N. Hamlin Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł, Monika, Eleonora, Leonard i Jerzy, dzieci; **Franciszka,** synowa; **Marta Paliwoda,** siostra; **Józef Paliwoda,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn, 1462 N. Ashland Ave. Brunswick 0815.

RZĄD SKARŻY DYSTYLARNIE O PODATKI.

Washington, 15. stycznia. — Rząd rozpoczął w sobotę proces o $8,140,514 w podatkach od alkoholu, który miał być skierowywany przez ostatnie trzy lata do handlu butlegerskiego.

Skarga wymienia U. S. Industrial Alcohol Co. i U. S. Industrial Chemical Co. Przyszła ona w niespełna tydzień po oznajmieniu przez sekr. skarbu Morgenthau'a, że skarb jest silnie zdecydowany ściągnąć około 800 miljonów dolarów w zaległych podatkach.

Tylko dwa konsulaty sowieckie.

Washington. — Rząd sowiecki otworzy narazie konsulaty tylko w dwóch miastach amerykańskich, New Yorku i San Francisco. Później, biura konsularne będą otwarte prawdopodobnie w Chicago i innych wielkich miastach.

ZE STANISŁAWOWA.

Tow. św. Łucyana będzie miało swoje regularne posiedzenie we wtorek, dnia 16 b. m. o godz. 7:30 wieczorem w hali Nr. 2. — Uprasza się zalegających członków o uiszczenie się z długu. — M. Horka, prezes; K. Urbaniakiewicz, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK H. MARCISZEWSKI

Zamieszkiwał pnr. 2032 Point ul., członek National Association of Letter Carriers, Garden City Branch No. 11, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go stycznia, 1934 roku, o godzinie 5:45 wieczorem, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 2958 Fullerton Ave., narożnik Sacramento, do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jerzy i Edward, bracia; **Agniszka i Irena,** siostry; **Anna Marciszewska (z domu Pruss),** bratowa.

Informacje Belmont 3300. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i szwagier nasz,

Ś. P.
STANISŁAW JEŻAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6-ej wieczorem, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Cepa, pn. 838 Ogden Ave., narożnik Carpenter ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna Jeżak Grzegorska, matka; **Franciszek i Adam,** bracia; **Marja,** siostra; **Genowefa,** bratowa; **Franciszek, jr.,** bratanek; wraz z całą rodziną.

Telefon Monroe 1255. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córeczka i siostra nasza,

Ś. P.
GENOWEFA MIKULEC

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4-ej rano, przeżywszy lat 8.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17-go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 838 N. Hermitage Ave., do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Bronisława Mikulec, rodzice; **Irena,** siostra; **Czesław,** brat; **Antonina Szcześniak,** chrzestna matka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306. 16

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza,

Ś. P.
MARJA ŁUCJA SIEJA

po bardzo ciężkiej chorobie, powiększyła grono aniołków dnia 13-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:55 wieczorem, przeżywszy lat 5 i 13 dni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17-go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 3442 N. Kildare Ave., do kościoła św. Wacława, Lawndale i Roscoe ul., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Do wzięcia udziału w tym smutnym obrządku zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Eugenjusz i Łucja, rodzice; **Franciszka Sobolewska, Joanna Sieja,** babusia; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Skaja. Telefon Keystone 0502.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JÓZEF DĄBKOWSKI

Członek Tow. Security Benefit Association, Sobieski Council, No. 1751, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1518 Holt ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa Dąbkowska (z domu Pełkiewicz), żona; **Ignacy i Jan,** synowie; **Leokadja,** synowa; **Michał i Paulina Grzybowscy,** szwagier i szwagierka; **Jan i Marjanna Lisota,** kuzyni; wnuczki i wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Poliński i Syn. Brunswick 0815. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
STANISŁAW PAWLICKI

Członek Tow. Foresterów, w parafji św. Bonifacego i Tow. Imienia Jezus w parafji św. Trójcy, nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1:20 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17-go stycznia, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa V. Altmana, 2649 Hirsch Blvd., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta i Teodora, córki; **Hieronim,** syn; **Alojzy Puntil i Jerzy Burch,** zięciowie; **Agnieszka,** synowa; **Irena i Jerry,** wnuk i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować— Humboldt 4273. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
LEON JASINSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 10 wieczorem, przeżywszy lat 16 i 6 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17-go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 3410 Wall ulica,, do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefan, ojciec; **Edward,** brat; **Rozalja i Adela,** siostry; **Józef i Franciszka Jasińscy,** dziaduś i babcia; **Bolesław Piaścik,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
PAWEŁ CIOMBOR

Członek Tow. Przyszłość Polski, gr. No. 672, Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem opatrzony św. Sakramentami, dnia 15-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 12:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pn. 1359-61 Fullerton Ave., do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja (z domu Krok), żona; **Leon, Stefanja i Edwin,** dzieci; **Jan i Piotr Niziołek,** kuzyni; **Piotr Niziołek,** wuj; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald. Lincoln 0098. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
WŁADYSŁAW STEFANIAK

Członek Tow. Kadetów Tadeusza Kościuszki, gr. 1689, Z. N. P., Tow. św. Stanisława Kostki, No. 685, Z. P. R. K., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 13-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1:20 w nocy, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2554 W. 41-sza ulica, do kościoła Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Aniela, rodzice; **Anna Pająk,** babcia; **Bronisław,** brat; **Karolina, Stefanja i Genowefa,** siostry; **Wacław Zeman i Harold Grabowski,** szwagrowie; **Jan, Stanisław i Franciszek Pająk,** wujowie; **Jan Stefaniak,** stryj; **Wiktorja Panek, Karolina Ciurej, Marjanna Lenart i Anna Mucha,** ciocie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA SENTOWSKA

Członkini Niewiast Różańcowych, 1 Drzewo, 4 Róża, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 5:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16-go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 3529 Wolfram ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, syn; **Marjanna, Katarzyna i Walerja,** córki; **Jan Bonk, Jan Konior i Aleks. Domrzalski,** zięciowie; **Siostra M. Gloriosa,** ze Zgromadzenia SS. Nazaretanek, wnuczka; wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. B. Drabański.

Wszystkim krewnym i znajomy donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
LUDWIK PIETROWIAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 11:57 wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1746 W. 21sza ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja Pietrowiak, matka; **Ignacy,** brat; **Marjanna i Bronisława,** siostry; **Kazimierz Dulski,** szwagier; **Marjanna Pietrowiak,** babcia; **Piotr Borkowski,** dziaduś; **Wirginja,** bratanica; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18-ty Place. Telefon Canal 1973. 16

Wszystkim krewnym i znajomy donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz,

Ś. P.
ANTONI OSUCH

Zamieszkiwał pn. 1908 Cortland ul., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 3:50 rano, przeżywszy lat 39.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Stanisława Sacharskiego, 1744 Wabansia Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Anna, żona; wraz z całą rodziną.

PORYWACZ I MORDERCA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Columbia, S. C., 15. stycznia. Robert H. Wiles, który trzy tygodnie temu uprowadził a potem zatłukł na śmierć H. Harrisa, 15-letniego ucznia, został skazany na śmierć w krześle elektrycznem.

W Chicago jest około 235,000 murzynów.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

DOŚWIADCZONY mężczyzna poszukuje pracy do palenia w bojlerach.— Adres: 2657 Haddon Ave. Tel. Humboldt 7332.

JAN BUCZKOWSKI
Kucharz Europejski
Przyjmuje wszelkie zamówienia na bankiety i tym podobne okazje. 942 N. Hoyne Ave. Tel. Armitage 1567.

Zgubiono - Znaleziono

ZGINĘŁA suczka, żółta i mała, na szyi miała obrożę z postronka. Łaskawy znalazca otrzyma nagrodę za zwrócenie. Albert Kupis, 2159 N. Irving Ave. 16

DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ 50 akrów na Archer Ave. Milę do Lemont. Dobra rezydencja, stajnia, strumyk. Rent $350. — 139 N. Clark ul., 1520, — Randolph 2068. 15

DO Wynajęcia 4 i 5 pokojowe mieszkania, nowo udekorowane, narożnikowy budynek, pnr. 3501 W. Palmer ul. Telefon Pensacola 7602. 15

PRACA

OBECNIE tworzą się nowe klasy. Nauczcie się szycia sukien, $25.00, kroju, szycia na parowej maszynie. Zapiszcie się teraz. **BACZNOŚĆ.** Przynieście to ogłoszenie a damy wam $5.00 zniżki na jakikolwiek kurs. Ta oferta ważną tylko do 16go stycznia 1934. Chicago School, 323 So. Franklin ulica. Telefon Webster 3553.

POTRZEBA samotnej niewiasty do domowej roboty, na stałe. Bielecki, 151 Second Ave., Phoenix, Ill. Telefon Harvey 600. 15

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pokój i wikt. Keystone 3562. 15

POTRZEBA starszej dziewczyny lub kobiety, do domowej roboty; musi pozostać. 543 N. Ashland Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty 2049 Pierce Ave.

POTRZEBA dziewczyny w wieku 20-35 lat, do domowej roboty. Goldstein, 1400 Girard ul. Telefon Humboldt 0542.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i pomocy z dziećmi; pokój, wikt i zapłata. Fagen, 1407 Archer Ave., albo zatelefonować Sheldrake 1796. 16

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, $4 do $5, pokój i wikt. Kotlisky, 4644 N. Monticello Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 2151 N. Western Ave. — E. Mintz.

POTRZEBA doświadczonej, przystojnej sprzedawaczki w piekarni. — Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą N. 17

POTRZEBA dziewczyny lub niewiasty, do ogólnej pracy domowej. Dobry dom; 1 dziecko; $4. Spaulding 9195.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PRACA

POTRZEBA kontraktora, który może uszyć na maszynie 40 spodni co tydzień. Podać swoją cenę w liście, adresując do Dziennika Chicagoskiego, pod literę M.

POTRZEBA starszego człowieka do roboty około domu. Niech się zgłosi tylko taki, co niema domu; z wiktem i spaniem. 4106 Lavergne Ave., blisko Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej pracy domowej; do domu na noc. 2508 W. Division ul.

POTRZEBA młodego "delivery", chłopaka, na cały dzień, do jeżdżenia bicyklem. Tel. Columbus 1618. — 5040 W. Madison ul.

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump lub „egg" węgla, $6.00; „Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Cedarcrest 2011. 18

NA SPRZEDAŻ „steam table" używany 2 miesiące, bardzo tanio, także 7 „settees" jak nowe. Telefonować Avenue 7712 albo zgłosić się 5752 Milwaukee Ave. 15

RZECZY DOMOWE

POTRZEBA MIEJSCA NA STORAGE
Muszę sprzedać meble z trzech pięter, Garnitury do Parlorów, do Jadalni, kuchni, sypialni, „studio couches", dywany, piece. Działajcie prędko. Dogodne spłaty. Wieczorami do 10tej. W niedzielę do 4tej.
BAER STORAGE,
1927 MILWAUKEE AVE.,
przy Western Ave. 15

SPRZEDAM maszynę do prania — „Maytag," tanio; jak nowa. Tel. Belmont 3133, pytać o Helen. 16

INTERESA

NA SPRZEDAŻ RESTAURACJA I PIWIARNIA. DOBRY INTERES PRZEZ CAŁY ROK. GWARANTOWANY OBRÓT OD $10 DO $100 DZIENNIE. SPRZEDAJĘ Z POWODU CHOROBY WŁAŚCICIELA. 548 W. POLK UL. LICENSJA NA 1934 ROK JEST ZAPŁACONA. 16

GROSERNIA i buczernia w dobrej okolicy, północno - zachodnia strona, opuszczam miasto w sprawie interesu. Telefon Keystone 0241. 16

NA SPRZEDAŻ zakład czyszczenia obuwia (krawiectwa). Dobry interes. Rent $12. Idę do szpitala na operację. 2801 S. Clifton Park Ave. 15

DOBRA grosernia do sprzedania z powodu starości. — 2226 W. 18th Place. 18

BALWIERNIA na sprzedaż, 3 białe krzesła, tanio. 1336 North Ave. 16

1907-1909 ELSTON AVE. Piwiarnia na sprzedaż; stare, wyrobione; ładny pokój dla niewiast. Opuszczam interes. 16

LOTY I FARMY

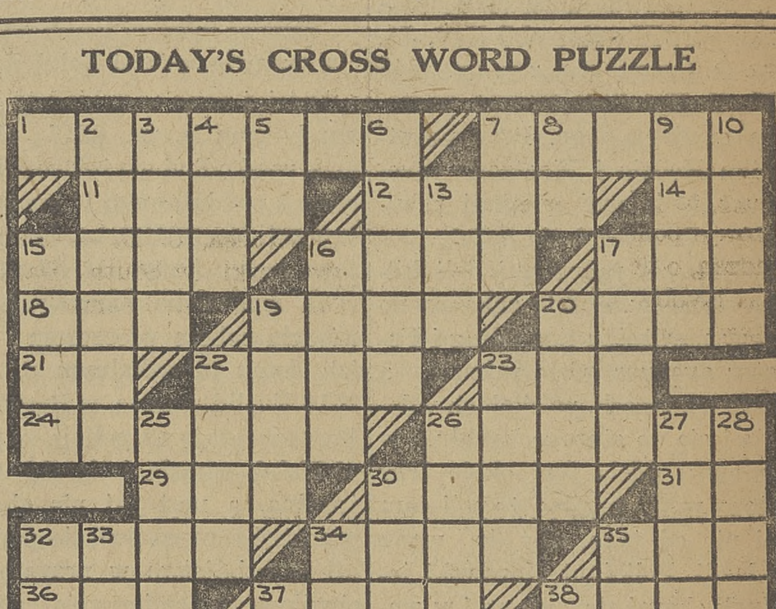
FARMA 80 akrów w najlepszej części Wisconsin, kompletne urządzenie, inwentarz, drób, maszynerja i zbiory, na zamianę na dom, z ważnej przyczyny. — Telefonować Nevada 6292. 17

DOMY I ZAMIANA

CZASY się poprawiają, zacznij swój dobrobyt od zamiany swego domu lub farmy. Mam największy wybór. Telefon Nevada 6292. — 3124 W. Ohio ulica. 17

DAM w Los Angeles, Kalifornja, properta, 4 pokojowy dom, jako wpłatę na byznes lub chicagoskie properta. Mogę dodać gotówki, jeżeli potrzeba wymaga. Brunswick 9079.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



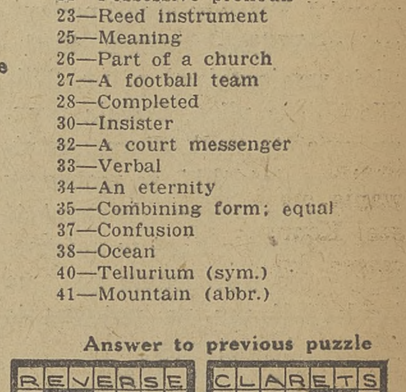
ACROSS

1—Separates
7—A passageway
11—Greater
12—Paddles
14—Over and in contact
15—Destiny
16—Character of ancient Teutonic alphabet
17—Total
18—Duration of existence
19—A kind of fiber
20—A wading bird
21—A pronoun
22—Certain hairy growth on some animals
23—A Danish coin
24—Going forward by little and little
26—Lessened
29—The Hoosier state (abbr.)
30—On
31—An exclamation
32—Studied attitude
34—A Gaelic language
35—Inclosure
36—Craft
37—Chief magistrate in Venice
38—Reclaim
39—One of the states of the United States (abbr.)
40—A prong
41—Such and no more
42—A woman's name
43—Keeps

DOWN

2—Imagined
3—Ballot
4—Anger
5—Prefix having the general sense down
6—To douse
7—Exist
8—A form of to be
9—Manufacturing center in Milan province, Italy
10—Terminates
13—Emmet
15—Renown
16—Pealed
17—Incite
19—Collection of musicians
20—Persia
22—Possessive pronoun
23—Reed instrument
25—Meaning
26—Part of a church
27—A football team
28—Completed
30—Insister
32—A court messenger
33—Verbal
34—An eternity
35—Combining form; equal
37—Confusion
38—Ocean
40—Tellurium (sym.)
41—Mountain (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Przypominają grzecznie, potem będą kary.

Policjanci chicagoscy wczoraj w pewnych dzielnicach zatrzymywali wszystkich automobilistów, nie posiadających licencyj na rok 1934 i grzecznie przypominali im, że już dawno po 1ym stycznia. Nie aresztowano nikogo, ale powiedziano i to szczerze, że każdy automobilista bez licencji na rok bieżący w tych dniach pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. Mądremu automobiliście dwa razy tego powiedzieć nie potrzeba, że czas już wielki, aby wystarał się o nowe licencje i podatki tak stanowy jak i miejski opłacił. Przeciwnej myśli mogą być do tego zmuszeni sądownie.

* * *

Najechał na gromadkę osób i te okaleczył.

Przy narożniku 64ej ulicy i 22giej ulicy w Cicero wczoraj wieczorem jakiś szaleniec automobilem swym najechał na gromadkę ludzi wysiadających z tramwaju i okaleczył Karola Hansona, 814 — 61sza avenue; panią Sidney Jordan, 1837 S. 51sza ulica; panią Esterę Kopge i panią Edne Landstrom, z p. 1833 S. 51sza ulica oraz J. T. Rostkowskiego i jego córkę, Gladys, lat 13, z p. nr. 3415 S. 51sza avenue, w Cicero.

* * *

Postrzelił i fatalnie okaleczył własną córkę.

Po tygodniu spędzonym na oddawaniu się rozpaczy z powodu nieszczęść jakie nawiedziły jego dom, Jan Mrówka, lat 53, zamieszkały p. nr. 1929 South Sawyer avenue, wczoraj przy stole familijnym usiadł z rewolwerem w ręku. Janina, lat 20 i Edward, lat 24, dzieci Mrówki widząc, że z ojcem źle starają się odebrać mu rewolwer, w tem padł strzał i córka Janina padła na podłogę okaleczona fatalnie. Gdy przybyli policjanci znaleźli Mrówkę na podłodze w pokoju kąpielowym z ranami od dwóch kul rewolwerowych.

* * *

Aresztował młodego rabusia automobilowego w wodzie.

Policjanci William Hugaro i Sylvester Karowski, ze stacji Albany Park, wczoraj stosownie do rozkazu władz udali się w poszukiwaniu za tymi, którzy skradli automobil Rev. Jana O. Crawforda, z p. nr. 3843 North Hamilton avenue, pastora episkopalnego. Przy narożniku Kedzie i Montrose avenues policjanci spotkali rabusiów. Rozpoczął się pościg, policjanci za rabusiami dali kilka strzałów. Pościg zakończono przy narożniku Spaulding i Foster avenues gdzie rabusie, a było ich trzech, po skałach wdostali się do starego kanału, w miejscu gdzie jest około trzy stopy wody, myśląc, że policjanci nie od tego, aby do wody włazili. Policjant Karowski jednak okazał się zuchem i w wodzie aresztował niejakiego Franciszka Ochałę, lat 17, z p. nr. 1426 Superior ulica. Dwaj koledzy Ochały uciekli.

* * *

Stefaniaka zabrali na „przejażdżkę".

Władysław Stefaniak, lat 25, raz aresztowany za rabunek, onegdaj na State road w pobliżu 81ej ulicy, w Oak Lawn znaleziony był nieżywy. Postrzelono go cztery razy w głowę. Zwłoki znalazł sierżant policji Rajmund J. Foley ze stacji policyjnej w Willow Springs. Stefaniak zamieszkiwał p. nr. 2554 West 45ta ulica. Policja przypuszcza, że padł ofiarą „ostatniej przejażdżki", że mordercy strzelili do niego dwukrotnie gdy siedział z nimi w automobilu, a po wyrzuceniu go na bruk dali mu na pożegnanie jeszcze dwa strzały.

* * *

Stanął w obronie matki i został postrzelony przez ojca.

Jan Danihel, lat 47, postrzelił swego syna, Jana Jr., lat 17, w obie nogi używając do tego strzelby. Policji powiedziano, że chłopak stanął w obronie swojej matki podczas awantury domowej. Danihela aresztowała policja ze stacji Brighton Park, a jego syna przewiozła do powiatowego szpitala. Danihelowie zamieszkują p. nr. 1844 West 31sza ulica.

* * *

Wóz węglarza najechał na trzyletniego chłopca.

Eugenjusz Luce, lat 3, którego rodzice zamieszkują p. nr. 233 La Crosse avenue, zmarł pod kołami automobilu węglarza, który najechał na niego przy zbiegu Central avenue i Madison ulicy. Józef Kczerski, lat 31, z p. nr. 3210 South 24 ulica, w Cicero, szofer, powiada na swoje usprawiedliwienie, że chłopiec ten goniąc po ulicy z rówieśnikami sam wpadł pod koła jego maszyny.

* * *

Rozpoznał skradzione futro na tramwaju.

Cztery miesiące temu 310 futer wykradziono ze składu Juljusza Siegela, p. nr. 3234 Roosevelt road. Ubiegłej soboty na tramwaju linji Milwaukee avenue, Siegel rozpoznał jedno ze skradzionych futer, w które ubrana była panna G. Hutchins, z p. nr. 2877 North Kostner avenue. Zapytana powiedziała, że kupiła futro to w składzie Abrahama Rubina, p. nr. 1324 Milwaukee avenue. Policja udała się do składu Rubina i tam znalazła 250 więcej futer skradzionych. Rubina aresztowano po skonfiskowaniu skradzionych futer i oddaniu ich właścicielowi. Pannę Hutchins po spisaniu protokółu wypuszczono na wolność.

* * *

Śmiały napad bandytów na skład Krumma.

Gdy w składzie Jana Krumma i Spki, p. nr. 1509 Fullerton avenue znajdowało się około 400 kobiet i mężczyzn ubiegłej soboty wieczorem, weszli czterej bandyci, którzy wchodząc do składu strzelili kilkakrotnie na postrach. Następnie wszystkim obecnym kazali stanąć z rękami w górę wzniesionemi, potem szli od departamentu do departamentu i wypróżniali kasy. Kilka kobiet pod czas napadu zemdlało. Bandyci skradli $449 w gotówce i sześć zegarków wartości $100. Wychodząc ze składu strzelili kilka razy, a odjechali w automobilu.

* * *

Dzisiaj inkwest koronera w sprawie śmierci Hołubów.

Dzisiaj rano w zakładzie pogrzebowym p. nr. 6617 Cermak road odbył się inkwest koronera powiatowego w sprawie śmierci Józefa Hołuba, lat 60 i jego żony, Anny, lat 58, których znaleziono nieżywych w ubiegłą sobotę wieczorem w ich domu mieszkalnym p. nr. 2516 Euclid avenue, w Berwyn. Przypuszczają na policji, że pani Hołub zmarła śmiercią naturalną, a mąż jej nie chcąc pozostać sam na świecie popełnił samobójstwo w przystępie chwilowego pomieszania zmysłów.

* * *

Dwóch Piłatów ma coś wiedzieć o śmierci Stefaniaka.

Jan Piłat, lat 27, z p. nr. 5204 South Washtenaw avenue i Tomasz Piłat, lat 25, z p. nr. 2340 West 50ty Place, bracia, wczoraj wieczorem zostali aresztowani przez sierżanta Ludwika Jelinka ze stacji w Willow Springs, gdyż mają coś wiedzieć o „ostatniej przejażdżce" Władysława Stefaniaka, lat 25, z p. nr. 2554 West 45ta ulica, którego zwłoki znaleziono w ubiegłą sobotę na State road i 71ej ulicy, w Oak Lawn.

* * *

Napoleon pomógł aresztować rabusia.

Jan Moreland, lat 29, z p. nr. 3110 Ellis avenue, murzyn, siedzi w kozie nie dlatego, że aresztował go policjant miejski, ale dlatego, że koń owego policjanta, Napoleon, do tego się przyczynił. Murzyn po nieudałym napadzie na skład Fleming Hat Company, p. nr. 65 East South Water ulica ratował siebie ucieczką. Spostrzegł go policjant Carl Pittle i puścił się za rabusiem. Koń widząc swego pana ścigającego murzyna udał się za nim. Gdy policjant Pittle swego wiernego Napoleona dogonił, tem już do muru przypartego miał murzyna, którego nie trudno było aresztować.

* * *

Rogodziński chciał odebrać sobie życie w celi.

Zygmunt Rogodziński, dawniej z Evanston, wczoraj usiłował odebrać sobie życie w celi więzienia w tem miasteczku, gdzie pod kluczem czeka na rozprawę sądową za tajemnicze zniknięcie 18to letniej panienki z Highland Park. Rogodziński, który liczy lat 23, a który podobno porzucił swoją żonę i dziecko, ze spodniej bielizny swojej podartej na pasy zrobił dla siebie pętlicę, jeden koniec przywiązał do sztaby w celi, a potem zeskoczył z łóżka. Bielizna okazała się za słaba i Rogodziński padł na podłogę i lekko się okaleczył. Ruta Małgorzata Olson, córka ogrodnika, opuściła Evanston w miesiącu wrześniu z Rogodzińskim. Gdy obaj stanęli w San Francisco pokłócili się i on porzucił uprowadzoną przez siebie dziewczynę, a sam wrócił do Chicago i oddał się w ręce policji.

* * *

Artysta Rollo maluje portret burmistrza.

Malarz chicagoski i artysta rozpoczął już malowanie portretu burmistrza Edwarda J. Kelly'ego. Jest nim Jo Rollo, jeden z artystów bez zajęcia, któremu malowanie portretu powierzono z biura PWA. Portret po wykończeniu znajdować się będzie w Ratuszu miejskim obok portretów Antoniego J. Cermaka i innych burmistrzów miasta Chicago. Rollo jest jednym z byłych studentów Chicagoskiego Instytutu Sztuki.

* * *

Geiger, manager restauracji Berghoff'a, nie żyje.

Jutro odbędzie się pogrzeb Charles H. Geigera, lat 72, managera restauracji Berghoff'a, p. nr. 17 West Adams ulica od lat 40tu. Zmarł on w ubiegłą sobotę na wadę serca w swoim domu, p. nr. 704 Buena avenue.

* * *

Jutro Weberowcy staną do dwóch gier w piłkę koszykową.

Dwie piątki szkoły wyższej Weber High jutro, dnia 16-go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem staną do dwóch kontestów w piłkę koszykową z piątkami szkoły św. Filipa. Grać będą w sali gimnastycznej Gordon Gym, przy Haddon avenue blisko Milwaukee avenue. Wystąpią piątki lekkiej i ciężkiej wagi.

* * *

Jutro, w sali na Fidelisowie.

Roczne posiedzenie członkiń Legjonu Pań, nr. 19, przy Posterunku Ironsides, nr. 16, odbędzie się jutro, dnia 16go stycznia, w sali parafji św. Fidelisa, pnr. 1400 North Washtenaw avenue, o godzinie 7:30 wieczorem. Nowe członkinie na posiedzeniu tem będą mile widziane.

* * *

Oglądały modną, elektryczną kuchnię.

Członkinie Towarzystwa Niobe, grupa 411 Z. P. A., brały udział w przyjęciu jakie się odbyło w zakładzie spółki R. Cooper, Jr., Inc., p. nr. 221 No. La Salle ulica. Po krótkiej dyskusji i demonstracji modnej kuchni elektrycznej odbyła się gra w „Bridge'a." Przy pogawędce i smacznych przekąskach panie spędziły kilka wolnych chwil. W skład komitetu przyjęcia wchodziły panie Marja Rudnik, Helena Mikucka i Jadwiga Nicka.

GENEALOGJA.

O synku znakomitego francuskiego przyrodnika, słynnego Buffona, zapytany w towarzystwie jeden z najdowcipniejszych dziennikarzy paryskich, powiedział:

— O jest to stanowczo najsłabszy rozdział w „historji naturalnej" jego ojca.

CI DECYDOWAĆ BĘDĄ O LOSIE DR. ALICJI WYNEKOOP.



Wyżej podani członkowie ławy przysięgłych zadecydują po rozprawie Dr. Alicji Wynekoop, oskarżonej o zamordowanie swojej synowej, czy ma być wypuszczona na wolność lub też ukarana. Z lewej ku prawej stronie w pierwszym rzędzie są: William A. Grummitt, Arnold Nacoll, Edward J. Healy, Charles Grair, Patrick Malloy, Samuel H. Dempsey. Tylny rząd, z lewej ku prawej stronie: Archie J. Bennett, Charles W. Schmidtke, Artur C. Flont, Fred Marsh, Thomas Fleming i William Walsh.

Ponury Dramat Rhety Wynekoop Odtwarza Się w Sądzie Kryminalnym.

Adwokaci Pragną Usunąć Materjał Dowodowy.

(PISZE ROMAN HANASZ.)

Dzisiaj rano, o godzinie 10ej prokurator stanowy oskarża w sądzie kryminalnym, lat 63 liczącą kobietę, dr. Alice Lindsay Wynekoop, o zamordowanie własnej synowej. Rhety Gardner Wynekoop.

Obrońcy, o zbrodnię oskarżonej starej kobiety, starają się udowodnić, że zaprzysiężone zeznanie, dyktowane osobiście przez oskarżoną, po indagacji na stacji policyjnej, miało być wymuszone i jako takie nie może być uważane za przyznanie się do winy.

Tymczasem prokuratorja stanowa, dla wzmocnienia oskarżenia, zebrała wszystkie objekty mordu na sali sądowej. Zniesiono tam stół operacyjny, na którym umarła Rheta, maskę chloroformową; butelkę od chloroformu, którego użyto do narkozy; rewolwer, którym zastrzelono Rhetę; krwią nasiąknięte części ubioru nieszczęśliwej; sukienkę zamordowanej, jak i wielki ścienny plan, na którym rozłożony jest rozkład domu i widoczne jest położenie poszczególnych pokoi, w tym pełnym tajemnic ponurym „domu śmierci."

Stara kobieta, która dotąd żadnej nie okazała emocji, ma się wypowiedzieć we własnej obronie, ma też odpowiedzieć na krzyżowe pytania prokuratorji.

Obrona ma gotowy plan, aby wykazać, że Rheta popełniła samobójstwo.

Sędzia David orzeknie, czy zeznanie oskarżonej, uczynione na stacji policyjnej jest prawomocne, czy też zostanie unieważnione.

Smutnem echem odbija się zbrodnia po świecie.

Morderstwo Rhety Gardner Wynekoop, spowodowało zainteresownie całego świata. Reporterzy prawie wszystkich krajów znajdują się na sali sądu kryminalnego, gdzie jeden wielki korytarz zapełniony jest stenografistami, którzy na maszynach spisują notatki i wrażenia reporterów, artykuły puszczają na dyktograf telefoniczny, lub też oddają gotowy materjał urzędnikom agencji telegraficznej, którzy pukając do ustawionych na korytarzu aparatów, tysiące słów z sali sądowej przenoszą w znakach telegraficznych z zadziwiającą szybkością na cały świat. Na sali sądowej najwięcej są czynni fotografiści, którzy codziennie zdejmują tysiące obrazków, dla upamiętnienia tej ohydnej zbrodni.

Osnowa tragicznego dramatu.

Podczas długotrwałych, stereotypowo zadawanych pytań i badań kandydatów na sędziów przysięgłych, mianowicie ich zdolności sądzenia oskarżonej o zbrodnię morderstwa starej kobiety i gotowości wydania ewentualnie wyroku śmierci, miałem czas przygotować osnowę tragicznego dramatu, który tak smutnie się zakończył morderstwem uroczej, lat 23 liczącej, Rhety Gardner Wynekoopowej, którą znaleziono martwą, prawie obnażoną na operacyjnym stale w kancelarji lekarskiej, mieszczącej się w suterynie rezydencji teściowej.

Tak fantastyczne czynniki wchodzą jako motywy dokonanej zbrodni, że całej tragedji tego ponurego domu śmierci pewnie nikt nie odchyli, chyba stara kobieta sama się wypowie, aby rozwiązać nowelę, z tak niebywałą dotąd rafinerją ułożoną.

Zawiadomienie policji o zbrodni.

We wtorek, dnia 21go listopada ubiegłego roku, stacja policyjna przy Fillmore ul., została wieczorem o godzinie 9ej minut 59 zawiadomiona przez pogrzebowego, że zastrzelono jakąś niewiastę w domu lekarza-kobiety dr. Wynekoop. Morderstwa dokonano w kancelarji lekarskiej, mieszczącej się w suterynie. Kapitan policji John Stege przybył ze swoim sztabem na miejsce zbrodni. Zwłoki prawie obnażonej Rhety Wynekoop spoczywały na stole operacyjnym. Kula rewolwerowa przeszyła plecy nieszczęśliwej. Rewolwer, z którego wystrzelono 3 kule, medyczną gazą przykryty, znajdował się na stole operacyjnym, jakiekolwiek znaki palców starannie wytarto. Kapitan policji dowiedział się, że stara kobieta-lekarz znalazła martwą już Rhetę, około 8ej wieczorem o nieszczęściu zawiadomiła swą córkę, dr. Catherine Wynekoop, rezydującą w powiatowym szpitalu. Ta zaś po przybyciu do domu matki zatelefonowała po pogrzebowego, jak i zawiadomiła mieszkającą u jej matki starą nauczycielkę, Enid Hennessey.

Earl Wynekoop, który z zamordowaną Rhetą mieszkał w domu swej matki, dr. Alice Wynekoop, nie był obecny.

Enid Hennessey, stara nauczycielka szkoły wyższej, która od lat mieszka z tą szczupłą rodziną w tym ogromnym domu, powiedziała policji, że do domu przybyła o godzinie 5ej minut 30 nad wieczorem.

Dalej twierdziła, że po przybyciu do domu zastała tam podeszłą w wieku, dr. Alice Wynekoop, która właśnie przyrządzała kolację. Po spożyciu wieczerzy udała się do apteki, aby załatwić jakiś sprawunek dla dr. Alice Wynekoop. To zajęło jej mniejwięcej 30 minut. Po powrocie z apteki, nauczycielka, Enid Hennessey i stara kobieta-lekarz, dr. Alice Wynekoop, udały się do bibljoteki, położonej na pierwszem piętrze, tuż nad kancelarją lekarską, dla omówienia dramatycznej sztuki pod sensacyjnym tytułem: „Strange Interlude," której autorem jest Eug. O'Neill. Po omówieniu psychologicznej wartości napisanego dramatu, nauczycielka Hennessey udała się do swego pokoju. O morderstwie Rhety dowiedziała się od dr. Catherine Wynekoop, mniej więcej o godzinie 8ej minut 30 wieczorem.

Policja stwierdziła, że morderstwa dokonano około godziny 3ej po południu.

Profesor Charles M. Wilson.

Indagacja na policji trwała 3 dni. Stara, lat 63 licząca kobieta uporczywie wzbraniała opowiedzieć w jaki sposób dokonano zbrodni. Wtedy zwrócono się do profesora Charles M. Wilson'a, który w laboratorjum uniwersytetu Northwestern czyni naukowe badania zbrodni. Profesor Wilson zastosował wobec dr. Alice Wynekoop tajemniczego aparatu, który notuje kłamstwa indagowanej osoby.

Dopiero wtedy dr. Alice Wynekoop przyznała się do popełnionej zbrodni. Wyznanie jej jednak jest raczej obroną, niż samo-oskarżeniem.

Zaprzysiężone zeznanie starej kobiety.

Rheta udała się do operacyjnej kancelarji, aby się zważyć. W tym celu się obnażyła. Dr. Alice Wynekoop uważała ten moment za stosowny, aby ją zbadać co do fizycznego stanu jej zdrowia. W tym celu użyła chloroformu, a kiedy czyniła przygotowania do egzaminacji lekarskiej, Rheta wzięła butelkę z chroloformem i więcej tego niebezpiecznego płynu nalała na gąbkę. Po kilku sekundach, dr. Alice Wynekoop zauważyła, że Rheta nie żyje. Obawiając się, że jej lekarska reputacja może znacznie ucierpieć przez ten nieszczęśliwy wypadek, porwała za rewolwer i strzeliła w plecy martwej już synowej.

Po tym tak grozy pełnym wypadku, stara kobieta, dr. Alice Lindsay Wynekoop, poszła na przechadzkę. Po powrocie przyrządziła kolację, którą spożyła w towarzystwie nauczycielki Enid Hennessey, a później omawiała w bibljotece psychologiczną wartość literackiego dramatu.

Po przybyciu policji na miejsce zbrodni, wymyśliła morderczy napad na Rhetę, prawdopodobnie przez nieznanego włóczęgę .

Policja jednak od razu wiedziała, że zbrodni dokonał ktoś mieszkający w tym ponurym i pełnym tajemnic „domu śmierci."

Osoby w ponurym dramacie Rhety.

Dr. Alice Linhsay Wynekoop, oskarżona o morderstwo synowej, lat 63 licząca kobieta-lekarz, którą własna rodzina przedstawia jako męczennicę, zaś prokuratorja nazywa ją zimnokrwistą morderczynią.

Earle Wynekoop, 27 letni rosły, rudowłosy mężczyzna, mąż nieszczęśliwej Rhety, a syn posądzonej o zbrodnię starej kobiety.

Dr. Catherine Wynekoop, córka starej kobiety, wierzy w absolutną niewinność swej matki.

Walker Wynekoop, syn starej kobiety, który trudni się kupiectwem i jest poniekąd wyrazicielem rodziny.

Burdine Garner, człowiek o szczupłej twarzy i szarych oczach, ojciec ohydnie zamordowenej Rhety Garner Wynekoop.

Nauczycielka Enid Hennessey, która od lat upodobała sobie jako mieszkanie ten ponury „dom śmierci" i zna prawpodobnie różne tajemnice tego pełnego grozy miejsca.

Sędzia Joseph B. David, groźny ze swych wyroków śmierci za zbrodnię, znakomity znawca prawa kryminalnego.

Charles S. Dougherty, czarnowłosy prokurator w wieku średnim, który w przeciągu jednego roku pociągnął do odpowiedzialności 67 kryminalistów za różne przestępstwa. Dla starej kobiety, dr. Alice Wynekoop, żądać będzie kary śmierci.

W. W. Smith, obrońca-adwokat oskarżonej o zbrodnię starej kobiety, jest wspólnikiem znanego na cały świat adwokata kryminalnego, Clarence Darrow'a, zna wewnętrzne arkana, notowania godnych zwycięstw w sądach kryminalnych.

Frank J. Tyrrell, w średnim wieku adwokat, który o sobie twierdzi, że nigdy jeszcze nie przegrał sprawy żadnej klientki, kobiety oskarżonej o zbrodnię.

Niebawem odtworzony zostanie tragiczny dramat, który się rozegrał w ponurym „domu śmierci", gdzie niepożądaną Rhetę zamordowano w sposób tak wyrafinowany, że świat cały z napięciem oczekuje rozwiązania smutnej noweli. Dotąd żaden pisarz mistycznych dramatów nie umiał w swej fantazji ująć podobnie fascynujące swej sztuki dramatycznej.

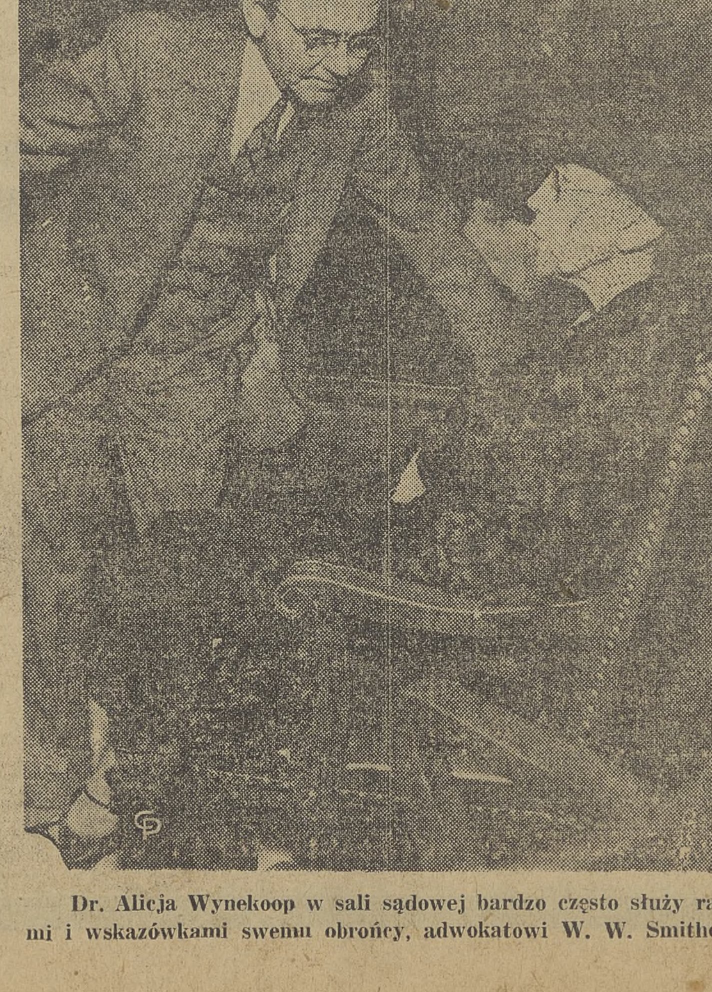
DWIE WIELKOŚCI.

Czasami zarozumiała próżność i chęć reklamy stwarza równie dobry dowcip, jak najbystrzejszy intelekt. Oto doskonały a zabawny tego przykład:

Niemiecki aktor Ebelbacher, pochodzący z Frankfurtu nad Menem, występował w małem prowincjonalnem miasteczku, niedaleko Frankfurtu. Afisze na jego polecenie rozlepione głosiły o tem teatralnem wydarzeniu co następuje:

„Dany będzie „Faust" Goethego. Mefistę gra O. Ebelsbacher. — Obaj z Frankfurtu."

Radzą Wspólnie w Sali Sądowej.



Dr. Alicja Wynekoop w sali sądowej bardzo często służy radami i wskazówkami swemu obrońcy, adwokatowi W. W. Smithowi.

Z Wojciechowa.

INSTALACJA WETERANÓW I ODDZIAŁU PAŃ.

Jeden z najbardziej pracowitych posterunków i oddziałów Legjonu Pań przy Polskim Legjonie Amerykańskich Weteranów. Posterunek Woodrow Wilsona, Nr. 3ci i Oddział Legjonu Pań, Nr. t4y, odbył w sobotę uroczystą instalację zarządów obranych na rok 1934.

Instalacja odbyła się w sali Białego Orła, pnr. 1618 W. 17ta ulica, wieczorem, przy licznym udziale weteranów i gości.

Po polonezie, który prowadził komendant posterunku, Edward Szponder z prezeską Legjonu panią Anną Druzela, zasiędnięto do stołów, przy których spożyto dary Boże, przyrządzone przez panie z Oddziału 4go. Krótkiem przemówieniem zagaił program komendant posterunku Edward Szponder i powołał na mistrza toastów Franciszka J. Kempę, byłego komendanta naczelnego, a obecnie dyrektora Zjednoczenia PRK. Przewodniczący powitał zebranych pań i gości.

Po posiłku kolega Bolesław Kalisz, obecny komendant naczelny Polskiego Legjonu Amerykańskich Weteranów odebrał przysięgę od urzędników posterunku Nr. 3ci Woodrow Wilsona, w skład których wchodzą: Edward Szponder, komendant; Jan Żyłkowski, wice-komendant; Jan Feret, adjutant; Leopold Bartoszek, sekr. fin.; Stanisław Leszczyński, skarbnik; J. Szacik, S. Raś i J. Johnson, opiekunowie kasy; J. Cyżyk i K. Koc, chorążowie; Jan Wójcik, marszałek sali; Jan Dedowicz, „Squad Leader i Czesław Molik, Service Officer. Po przysiędze kol. B. Kalisz przemówił zachęcając kolegów do pracy nad powiększeniem szeregów weterańskich.

Następnie przemawiali: Jan A. Stanek, Komendant na stan Illinois i Stanisław Gnaster, adjutant generalny Polskiego Legjnu.

Następnie, pani S. Skokrońska, kasjerka Zarządu Centralnego Legjonu Pań odebrała przysięgę od zarządu Oddziału 4go, do którego wchodzą: Anna Druzela, prezeska; Leokadja Wydrzyńska, wice-prezeska; Wiktorja Kempa, sekretarka; Emilja Las, sekr. fin.; Marja Johnson, żasjerka; Cecylja Feret, Anna Kisiel i Antonina Raś, dyrektorki; J. Porucznik, chorążyni; A. Leszczyńska, podchorążyni; Bronisława Czajka, marszałkini. Po odebraniu przysięgi pani Skowrońska przemówiła do zebranych prosząc ich o współpracę.

Następnie przemawiali składając życzenia urzędnicy weteranów i urzędnicy posterunku: kapitan Mieczysław Głód; wice-komendant Zarządu Centralnego Polskiego Legjonu A. W., Jan Gal; Jan Dedowicz i Jan Wójcik; byli komendanci Posterunku 3go Woodrow Wilsona, pani Leokadja Wydrzyńska, wice-prezeska Oddziału 4, która wręczyła pani prezesce Annie Druzela piękny bukiet kwiatów i upominek za jej pracę dla Oddziału Legjonu Pań; pani Marja Johnson, kasjerka Oddziału Pań; S. Leszczyński, kasjer Posterunku Weteranów; J. Zułkowski, wice-komendant Posterunku 3go; pani J. Cuga, dyrektorka Zarządu Centralnego Legjonu Pań. Kol. J. Dedowicz wręczył komendantowi Edwardowi Szponder, upominek w imieniu posterunku za jego pracę dla posterunku.

Następnie przewodniczący przedstawił kapitana M. Głód, wice-komendanta Naczelnego Polskiego Legjonu A. W., który przypiął dwom kolegom posterunku 3go Woodrow Wilsona odznak rządowy „Purple Heart", J. Żułkowskiemu i Al. Polejewskiemu. Po tem odznaczeniu przemówiła prezeska naczelna i prezeska Oddziału Legjonu Pań pani Anna Druzela. Po niej przemówił Edw. Szponder. Przemówiła jeszcze prezeska pani Anna Druzela. Po programie nastąpiła zabawa taneczna.

W RESTAURACJI.

— Panie starszy, ten kotlet coś nie przyjemnie czuć!

— Służę panu dobrodziejowi, zaraz puszczam wentylator w ruch...